Nr 209. Kraków 12 Września — Sroda. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
„ we Lwowie . . .	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus . . .	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzędа pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym Nr. 31, w domu p. *Majewskiego*.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 11 września.

Nie mamy jeszcze żadnych szczegółów o zjeździe przyjaciół pokoju w Genewie, gdzie w poniedziałek rozpocząć miano obrady. Wiemy tylko, że wielkie owacye spotkały Garibaldego tak po drodze do Genewy jak za przybyciem do tego miasta, i że w przemówieniach jego nie było ani wzmianki o pokoju, lecz owszem słynny agitator włoski wypowiadał wojnę instytucyi papiestwa i oznajmiał zdobycie Rzymu. Wiemy nadto, że na zjeździe genewskim zebrali się najzaciętsi nieprzyjaciele Napoleona III, starzy konspiratorowie wszech krajów, a wszyscy jakoby powodowani myślą zwiastowania światu wiecznego pokoju.

Nie można przypuszczać, aby ludzie ci, znakomici wielorako, biegli w umiejętnościach politycznych, podzielali zdanie ideologa, poprzednika swego w teoryi wiecznego pokoju, Elihu Burrita, który przestał już być stałą figurą *Puncha* londyńskiego, tak dalece spowszedniały i wypłowiały dowcipy, do których on długo dawał niewyczerpany materyał. Po strasznych wojnach, jakie przebyła Europa i Ameryka w ostatnim dziesiątku lat, teorya wiecznego pokoju straciła do szczętu kredyt u samych jej apostołów. Czyż wznowić ją zamierzyli dzisiejsi goście genewscy? Bynajmniej. Szczerszym jest od nich jednak znakomity socyalista niemiecki Schultze z Delitsch, gdy odmówił udziału swego w tym zjeździe, nie iżby przeciwnikiem był pokoju, ale że albo jest przeciwnikiem kłamstwa i obłudy, albo że patrzy trzeźwo na świat i wypadki polityczne.

Ogólne pojęcia humanitarne, które zjazd genewski uchwalić może, nie potrzebują nowej aprobaty, bo są one wyryte w sercu każdego człowieka i uświęcone przepisami Ewangielii. Wątpić zaś należy, aby kongres uchwalił kilka ogólników, nie mających nawet za sobą powabu nowości, aby mniemał dopełnić wszystkiego zadania swego potępiwszy wojnę i odśpiewawszy hymn na cześć pokoju. Czyż ogłosi on jako środki zapobiegające wojnie, kilka znanych frazesów o braterstwie ludów, o miłości bliźniego, o wielkich materyalnych i moralnych korzyściach trwałego pokoju?

Wyobraźmy sobie dwóch ludzi, którzy wiodą z sobą spór, dajmy na to, o jaką własność będącą w posiadaniu jednego z nich, a do której drugi rości sobie prawo. Gdyby im powiedziano: od dzisiaj niewolno wam się prawować, lecz niech każdy zatrzyma to co posiada; na taki pokój zgodzi się oczywiście ten, w którego ręku jest własność kwestyonowana, ale zgodzić się nie może przeciwnik jego. Kongres przeto genewski zwiastując światu pokój, uświęca uzurpacyę czy to praw cudzych czy własności, a zatem potakuje silniejszemu lub szczęśliwszemu.

Rządy przeto będące w tem położeniu, że na ich korzyść obróciłaby się propaganda pokojowa, powinnyby członków kongresu obdarować przynajmniej orderami w dowód uznania ich zasług. Wszelako i pod tym względem nie zadowolni kongres silniejszych i szczęśliwszych. W programie jego bowiem znajduje się taki ustęp:

„Widoki wojny mają swoje źródło w wielkich monarchiach militarnych, które uciskają małe państwa na korzyść centralizacyi despotycznej."

Ależ w zdaniu tem leży zaród wojen, bo wypowiada ono potrzebę rozbicia wielkich państw, aby je uczynić niezdolnemi do zaborów. Nie wiemy, jak się w obec tego zdania zachowa Garibaldi, który walczył dotąd dla połączenia kilku państw małych w jedno wielkie, i nieprzestał myśleć o zawojowaniu Rzymu i południowego Tyrolu; ani wiemy, jak się zachowają demokraci francuscy, co nie przestali marzyć o naturalnych granicach, i unitaryści niemieccy z południowych Niemiec, którzy pragną jedności niemieckiej, lecz pod warunkiem, aby jej nie przewodził król pruski lecz jaki prezydent?

Jeżeli nie powiodło się Cesarzowi Napoleonowi zebrać kongres europejski dla nowego urządzenia stosunków territoryalnych i ułożenia podstaw nowego prawa publicznego, tak aby potem mogło nastąpić częściowe przynajmniej rozbrojenie, to kongres genewski nie będzie miał nawet tej po sobie korzyści, żeby ułożył kodeks moralności publicznej. Program jego składa się z bezładnych sentencyj, niezwiązanych z sobą przewodnią myślą. Jakiż więc cel jego? Żaden, prócz tego chyba, że wykaże, iż nie da się teoretycznie dowieść, co nie jest wykonalnem praktycznie.

O reformie opodatkowania stałego.

IX.

W przypadkach poprzednio opisanych istnieją właściwie dwie do opłaty podatku obowiązane strony: *a*) posiadacz realności i *b*.) wierzyciel hipoteczny, a c. k. władza skarbowa dwiema drogami należytości podatkowej zażądać może, bądź od obudwóch stron bezpośrednio, bądź od posiadacza realności w zupełności, z pozostawieniem mu prawa odciągnięcia sobie kwoty wymierzonej od dłużnika, a więc pośrednio. Ostatnia ta droga jest łatwiejsza i niesprawia żadnych niedogodności stronom interesowanym; stałe zaś opodatkowanie dłużnika hipotecznego sprowadziłoby mnogie pisaniny tak w zażądaniu i przedkładaniu fasyj, jakoteż przez wymierzanie i doręczanie specyalnych nakazów płatniczych dla tej ogromnej masy tabularnych dłużników, którzy częstokroć tylko nieznaczne kwoty zaciągnęli; — nadto mógłby wierzyciel nierzadko i słuszny zarzut uczynić, że jeszcze nie otrzymał swej należytości, a w tym wypadku należałoby albo nie uwzględnić tego zarzutu, albo przymusić dłużnika do zapłacenia odsetków lub rent, a więc sprawować urzędowanie egzekucyi sądowej, co naturalnie niezgodnem byłoby z istniejącemi ustawami cywilnemi.

Że projektowany dodatek nie tamowałby postępu kultury krajowej, dowiedziono już poprzednio. Rolnictwu dano tu pierwszeństwo przed przemysłowością, ponieważ przy tej ostatniej każda nowa wkładka kapitałowa zaraz opodatkowaną bywa. Inne zarzuty zostały gruntownie odparte w rozprawie o wartości obrotowej przy zasadach opodatkowania; tak więc nie uznaje się wcale domniemywanego ukrócenia kapitału produktywnego przez wymiar dodatku.

B. Podatki osobiste. W odnośnym dziale artykułów naszych, przedstawiono i uzasadniono system opodatkowania stałego z dochodu pracy samodzielnej lub w związku z kapitałem, albo też z dochodu od kapitału samego. Wykazano tam także braki i usterki obecnego opodatkowania; tutaj jeszcze się zauważa, że wypływa to już z natury rzeczy, iż co do właściwego podatku zarobkowego, niepodobna jest podać instrukcyi stałych punktów oparcia, — do jakiej klasy podatkowej każdy z podatkujących ma być wciągniętym. Władze odnośne mają tu szerokie i nieograniczone pole, na którem obracać się mogą w miarę swego usposobienia, gorliwości i pojęcia obowiązków względem skarbu państwa. Ustanowieniem klas dla jednej i tej samej kategoryi chciano wprawdzie podatek zastósować odpowiednio do dochodów każdego; w wykonaniu zaś powstała nierówność wymiaru już dla tego, iż pojęcie o zakresie działalności w tych sprawach zawisło od indywidualności urzędników, i ponieważ wielkie odstępy klas, czasem nawet nie dozwalalą odpowiedniego uwzględnienia tych częstokroć dość znacznych różnic w dochodach zarobkowych, a to właśnie dla braku jeszcze dalszych stopni klasowych. Podobne braki uczuwać się daję i w odnośnej ustawie wydanej dla włoskich prowincyj (*Contributi delle arti e commercio*). Podatek dochodowy w królestwie Węgierskiem jest tylko prowizorycznym środkiem zaradczym, przeznaczonym do utorowania drogi lepiej urządzić się mającemu systemowi podatkowemu; zaś daniny w Siedmiogrodzie, jeszcze mniej obecnemu stanowi rzeczy odpowiadają, w uporządkowanym systemie podatkowym miejsca znaleźć nie mogą i tylko tak długo cierpianemi będą, dopóki nowa stosowniejsza ustawa opodatkowania zarobku wydaną nie zostanie. Administracya podatków w Węgrzech i w Siedmiogrodzie jest obecnie bardzo kosztowną z powodu poboru indywidualnego, a więc dla czynności zbyt rozdrobnionych. Liczba kontrybuentów w tych krajach wynosi przeszło 5 milionów, zaś w innych krajach koronnych nie przenosi takowa nawet liczby 700,000.

Podatek dochodowy w zasadzie jest oznaką postępu; ponieważ oznaczeniem dochodu czystego od każdego przedsiębiorstwa usunięte bywają po części wyż opisane braki podatku zarobkowego, a mianowicie nierówność wymiaru podatkowego; ponieważ podatek dochodowy wedle procentów czystego dochodu wymierzonym i podatek zarobkowy od takowego odtrąconym bywa, a więc przy słusznym wymiarze dochodowego wykazać się musi albo za niski albo też za wysoki wymiar podatku zarobkowego, i sposobność do wyrównania okazującej się różnicy podaje. Wszakże w praktycznem wykonaniu słusznego wymiaru podatku dochodowego, występują na jaw jeszcze większe przeszkody aniżeli przy podatku zarobkowym, ponieważ urzędnikom podatkowym zbywa na pewnych podstawach co do rewizyi i sprawdzenia fasyj dochodowych i ponieważ wielka część rzeczonych urzędników nie posiada wykształcenia fachowego.

Gdyby ta rewizya fasyj miała być dokładną, musianoby używać środków wexatoryczných, a częstokroć aż do znienawidzonego powszechnie środka wciskania się w prywatne stosunki życia domowego. Rzetelny fatent często cierpieć musi uszczerbek; wymiar podatku bywa i tu nierównym, i wznieca nieukontentowanie, czego dowodem są częste skargi, którym niepodobna zaradzić ani surowszemi instrukcyami, ani wpływem władz wyższych oddalonych od miejsca i niebiorących bezpośredniego udziału w wypadkach. Wszystkie te niedogodności zwiększają się z powodu corocznego wymiaru. Płacący jest w ciągłej niepewności o ilość podatku i niepokojony bywa corocznie w tej mierze, a nie może uporządkować biegu spraw swoich, nawet na wypadek rzetelnego fasyonowania się. I właśnie z tych przyczyn podatek dochodowy zawsze bywa nowym, przez co publiczność nie może się doń tak przyzwyczaić, jak do innych podatków; a tak niepokój i nieukontentowanie ciągle trwają, i ciężar zatrudnienia władz podatkowych bardzo jest wielkim, zwłaszcza, że corocznie dokonać wypada przeszło jeden milion wymiarów podatkowych, a przytem niepodobna zapobiedz nadużyciom ze strony organów finansowych tak przez zwolnienia, jakoteż przez niepotrzebny nadmiar gorliwości służbowej; przeto tak skarb państwa, jakoteż kontrybuenci nie mogą się ochronić od samowolności.

Reforma jest tu koniecznie potrzebną, a główną zasadą tejże będzie: ażeby dochód każdego podatkującego z najmożliwszą dokładnością i usunięciem dotychczasowego tak zwanego roztropnego zdania urzędników, wydobyty i oznaczony, a wedle tego ażeby podatek odpowiednio wymierzony został. Ku osiągnięciu tego celu czyni się wniosek:

a) wszystkie wyż wymienione gatunki podatku zarobkowego i podatek dochodowy zastąpione będą podatkiem zarobkowym i rentowym;

b) podatkowi zarobkowemu podpada każdy podatkowi realnemu niepodlegający dochód, który bądź robotą samą, bądź w zespoleniu z siłą naturalną albotеż z kapitałem uzyskanym bywa; zaś

c) podatkowi rentowemu podlega każdy dochód, który bez pracy uzyskanym bywa;

d) podatek zarobkowy dzieli się na dwie klasy. Do pierwszej klasy należy dochód z samodzielnych przedsiębiorstw i zatrudnień zarobkowych; do drugiej zaś klasy dochód wynikający ze stosunku służbowego lub miejscowego.

1. Podatek zarobkowy.

a) *Pierwsza klasa.* Postanowienia projektowanej reformy są następujące:

Każda zwierzchność gminna sporządziłaby indywidualny spis wszystkich w miejscu będących, a podatkowi zarobkowemu pierwszej klasy podlegających zatrudnień, i zaciągnęłaby do tegoż wykazu wszystkie, objętość zatrudnienia i dochód, wyświecające okoliczności.

Komisye powiatowe sprawdziłyby ten wykaz i oddałyby takowy komisyom lokalnym wraz z dotychczasowemi aktami wymiaru podatku zarobkowego i dochodowego. Komisya lokalna oszacowałaby i oznaczyła czysty dochód każdego przedsiębiorstwa z uwzględnieniem wynikłości ostatnich trzech lat i wszystkich na teraźniejsze zatrudnienie i prawdopodobny dochód na następujący okres czasu wpływające okoliczności. Akt oszacowania sprawdziłaby komisya powiatowa, któraby była także uprawnioną to oszacowanie w celu uzyskania równolitego stosunku pomiędzy gminami podwyższyć albo zniżyć o pewny procent. Przeciw podwyższeniu byłby zostawiony wolny rekurs gminie do Komisyi krajowej.

Komisya krajowa miałaby zaproponować na każdy peryod podatkowy taryfę minimalną dla najniższego dochodu różnych kategoryj spraw podatkowi podlegających, wedle której taryfy opodatkowane byłyby nieruchome prawa zarobkowania i takowe przedsiębiorstwa, których dochód wedle oszacowania okazałby się mniejszym od najmniejszego w taryfie ustanowionego dochodu. Zatwierdzenie tej taryfy minimalnej zawisłoby od Komisyi podatkowej centralnej.

Przyrosty i ubytki dochodu podczas peryodu podatkowego uwzględnione byłyby tylko wtedy w wymierzonym już podatku i kwocie podatku krajowego, gdyby różnica najmniej 50% wynosiła. Zaś przyrost krajowej kwoty podatkowej miałby miejsce i wtedy, jeżeliby powstały nowe przedsiębiorstwa i zatrudnienia takie, które nie były jeszcze oszacowane, albo gdyby takie prawa i przywileje weszły w życie, które w czasie oszacowania spoczywały; zaś ubytek miałby miejsce, gdyby opodatkowane zatrudnienie całkiem ustało, lub gdyby koncesye albo przywileje industryjne wygasły.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 9 września.

#. Ministrowie skarbu, których jeszcze przed kilku tygodniami dla ich przyjaźni i zgody nazywano Orestesem i Pyladesem, nie zgadzają się ze sobą od czasu zebrania się deputacyj. Ledwie załagodzono starcie powstałe przy kwestyi redukcyi odsetek, ledwie zabrali się pp. ministrowie do ułożenia projektów deputacyom przedłożyć się mających względem procentu od długu państwa i budżetu na r. 1868, aliści różność zdań znów wystąpiła. Wiadomo, że plan względem porozumienia się co do nowego jednorocznego prowizoryum pochodził od p. Lonyaya. Dopóki p. Becke nie znał szczegółów tego planu, zgadzał się nań w zasadzie. Gdy zaś p. Lonyay wystąpił z propozycyą, którą sobie Węgrzy upodobali w sprawie procentu od długu państwa i z 160 milionów procentu chciał nałożyć na kraje przedlitawskie 135, na Węgry zaś tylko 25 milionów, p. Becke znów zaprotestował. Poróżnienie między obydwoma ministrami zdaje się być wielkiem, gdy konferencya w Vösslau, z taką pewnością zapowiedziana na wczoraj, nie przyszła do skutku, i tym sposobem nie zapadła też żadna uchwała co do projektów rządowych.

Znajdujemy się zatém chwilowo na tém samem stanowisku, na którem znajdowaliśmy się przy zebraniu się deputacyj. Pokazało się, że układy deputacyj na drodze dotychczasowej nie doprowadzą do rezultatu, i dlatego spodziewano się energicznego wystąpienia rządu. Deputacye niemają podstawy, i takową stworzyć miały projekta rządowe.

Nastąpiła więc zupełna stagnacya; ale wieści, jakoby p. Becke podał się do dymisyi, nie sprawdzają się jeszcze. Sprzeciwia się on ponownemu zaprowadzaniu prowizoryum, a w razie ostatecznym zgodziłby się na wykluczenie 600 milionów z ogólnego długu państwa, a względnie 30 milionów procentu. Jakkolwiekbądź, w tych dniach porozumienie nastąpić musi, ponieważ w ostatnich dniach miesiąca września zbierze się rada państwa i sejm węgierski, deputacye zatém dłużej obradować nie mogą.

Wiedeń 9 września.

a. Zrobiło tu wielkie wrażenie, że prezydent krajowy w Karyntyi, hr. Hohenwarth ośmielił się niewykonać rozporządzenia hr. Taaffego dotyczącego należytego uwzględnienia języka słoweńskiego w szkole i w urzędach. Wrażenie jest tem większe, o ile z pewną ostentacyą głoszą o tém zajściu w dziennikach, które, jak powszechnie wiadomo, otrzymują swe nowiny z bióra prasy. Zdaje się, że dawna tendencya germanistyczno-biórokracyjna ma jeszcze wielu zwolenników między wyższymi urzędnikami, którzy nabierają otuchy z powodu znanych dążności w wyższych kołach wiedeńskich objawiających się, i to tak dalece, że śmią oponować samemu ministrowi, jeżeli się rozchodzi o równouprawnienie Słowian.

Z Wołynia 7 września.

W naszych kółkach urzędniczych toczą się pogadanki o bliskiem zajęciu przez Moskali Galicyi, którą już za swoją z pewnością uważają: a złudzeni łatwemi zwycięstwy pokrewnych sobie Prus w przeszłorocznej wojnie, pochlebiają sobie, że w kilkodniowym pochodzie zatkną zwycięskiego orla swego tam, gdzie się kończy granica Rusi Czerwonej. Obozowanie pod Łuckiem dwóch korpusów zdaje się nie ma innego celu, jak tylko, aby być gotowym na przyszłe wypadki. Spodziewają się bytności Cara w Kijowie z powrotem z Krymu. Z Kijowa ma on być w Poczajowie, a ztamtąd uda się do Łucka dla odbycia przeglądu wojsk tam obozujących i wydać rozkazy względem dalszego ich przeznaczenia. Wysłano już wdłuż galicyjskiej granicy kilkunastu wyższego stopnia oficerów i inżynierów dla dokładnego obeznania się z położeniem całej pogranicznej linii. Wysłańcy ci nie wyjawiając wyraźnie celu, dla którego są wysłani, wstępując do każdej z osobna wioski i włości, zalecają, aby zboża z tegorocznych zbiorów nie zwożono do stodół, lecz stawiano w polu, jakoteż, aby wszystkie stodoły włościan były próżne i oczyszczone. Magazyny włościańskie nakazano także, aby uzupełnione wszędzie zostały. Żądają oraz dokładnych wiadomości o tegorocznych zbiorach żyta i owsa nie tylko z dworskich łanów, lecz nawet u włościan z każdej w szczególności nadgranicznej wioski, co przy pomocy policyj miejscowych pilnie spisują.

Z tego, co tu widzimy, nabieramy przekonania, że agitacya moskiewska w Galicyi nie tylko nie ustaje, lecz coraz bardziej się wzmaga. Diak Haluszka zatrzymany w Radziwiłowie, o czem dawniej już donosiłem, zostaje tam dotąd. Przyjął już prawosławie w Poczajowie, i mimo, że kazano go uwolnić, zostaje dotąd przy policyi, oczekując innego względem siebie wyższego rozporządzenia. Niedawno nadeszły do niego listy: jeden od żony, drugi od jego protektora parocha z Dziedziłowa, który nazwiska swego na liście nie podpisał. Listów tych policya mu nie oddała, lecz je przesłała gubernatorowi wołyńskiemu do Żytomierza, gdzie miałem sposobność je widzieć, wraz z dokumentami przy nich nadesłanemi: to jest świadectwem o odbytych naukach, świadectwem, że był nauczycielem wiejskim, jakoteż, że zna śpiew cerkiewny. Ze wszystkich najważniejszem jest świadectwo lwowskiego unickiego konsystorza o jego dobrem prowadzeniu się, jakoteż o przywiązaniu do sprawy ruskiej w Galicyi. W listach tych, jak paroch a protektor jego tak i żona mianują go jakby deputowanym do oświadczenia Carowi gotowości wszystkich galicyjskich jeszcze dotąd nie opolaczonych (*sic*) Rusinów do poddania się jemu, i wyrażenia ufności, jaką w nim

Część literacko-artystyczna.

O HISTORYACH literatury polskiej.

Tytuł książki napisanej przez Lucyana Tomasza Rycharskiego, brzmi: *Literatura polska w historyczno-krytycznym zarysie podług gruntownych badań.*

Powiemy więc o Tomie Iszym, który tylko co prasę opuścił.

Ów dodatek: „podług gruntownych badań" mający dobrze uprzedzić czytelnika o książce, niekoniecznie potrzebny. Jeżeli rzeczywiście badania są gruntowne, czemużby ich nie miano przyznać? jeżeli nie są niemi, to napis nic nie pomoże.

Autor powiada w przedmowie, że opierając się na powszechnie uznanej niedostateczności dotychczasowych literatur, aby mogły służyć uczącej się młodzieży za przewodnika w obszerniejszem studiowaniu ojczystej literatury, wziął z tąd pochop do napisania niniejszego rysu dziejów.

W rzecy samej, prócz jednej historyi literatury Wiszniewskiego, zaczętej na wielką skalę, mieszczącej skarby szacownych postrzeżeń, dającej szersze poglądy, lecz na nieszczęście niedoprowadzonej do końca, i prócz Maciejowskiego bardzo ścisłych badań źródłowych także doprowadzonych tylko do końca 17 wieku — reszta tak zwanych literatur bywa stekiem najsprzeczniejszych sądów, najniedorzeczniejszych wniosków, pretensyonalnych wymagań, lekkomyślnych frazesów, a nadewszystko zbiorowiskiem fałszywie cytowanych tytułów, dat, nazwisk nawet.

Dlaczego to się tak dzieje? Sądzę, że z różnych przyczyn; lecz głównie z wielkiej zarozumiałości naszego wieku, który mając wszystko co dawne prawie za śmiecie, obchodzi się ze starszemi książkami i autorami jak ze śmieciami. Daje się to jednak tem usprawiedliwić, że trudno aby autorowie takich literatur mieli mieć wysokie wyobrażenie o starych książkach, kiedy najczęściej nietylko ich nie czytali, ale nie widzieli na oczy. Zazwyczaj powstanie takiej książki zawdzięcza się księgarzowi nakładcy, który widząc, że o podobny towar jest popyt na targu, obstalowuje go.

Zdarzyło mi się przed laty, żem widział jak się to robi.

Pewnego razu, przychodzę bardzo rano do jednego z dobrych znajomych, żeby go pożegnać. W przekonaniu że go trzeba budzić, stąpam na palcach — tymczasem on już siedzi przy stoliku, pośród rozłożonych książek i pisze.

— Jakto? zawołałem zdziwiony — wczoraj siedziałeś z nami do drugiej w nocy, a już o szóstej zastaję cię przy pracy.

— Nie dziw się — księgarz naciska mię, żebym jak najspiesznicj kończył.

— Cóż to jest, co piszesz?

— Literaturę polską.

— Jakto? Literaturę? przy twojem rozerwaniu i różnych zajęciach?

(Trzeba wiedzieć, że był to jeden z bardzo czynnych konspiratorów; przyjmował u siebie wszystkich, bywał wszędzie, artykuły pisał do gazet i nie wiem czy mu zostawało tyle wolnego czasu, żeby uważnie choć jeden dziennik przeczytał).

— Podjąłem się.

— Ależ, żeby niepowtarzać za panią matką pacierz, musiałeś zapewne robić nowe studia nad autorami?...

— Na to nie mam ani czasu, ani głowy; wreszcie wiesz, że literatura nie jest mojem wyłącznem powołaniem.

— Więc będzie to prosta kompilacya."

— Bynajmniej. Jak w świecie fizycznym wszystko zależy od obrania tego lub innego punktu widzenia; tak w literaturze, zmieniając dotychczasowe stanowisko, daję rzecz całkiem nową.

— Rozumiem; ale ci, co przed sto, dwiestą, trzystą laty pisali — mogli nie wiedzieć o twojem stanowisku.

— Nic to nie szkodzi; pamiętaj, że piszę dla naszego wieku. Mam właśnie jedną trudność, pomóż mi. Znasz zapewne dzieła X., powiedz mi w jakim on duchu pisze? mnie się zdaje, że monarchizmowi kadzi?

— Nie uderzyło mię to; wiem, że chce władzy silnej i w królu szanuje władzę.

— Zawsze nie republikanin, nie postępowy.

— Ależ pamiętaj, w jakich czasach on pisał.

— Ypsylona czytałeś? świętoszek, broni Zygmunta III, obskurant!

Było więcej podobnych zapytań, na które sam sobie odpowiadał, pisząc co mówił.

I urodziła się bardzo głupia książka — w duchu postępowym.

Dla tego też ze wszystkich stanowisk racyonalnych i nieracyonalnych, postępowych i wstecznych, nie ma lepszego, jak postawić się na stanowisku naukowem i rzecz samą sumiennie a pilnie traktować.

Pocieszyły nas słowa p. Rycharskiego w przedmowie, gdzie powiada, iż lat kilka poświęcił swojej książce, i że pracy nie przerwał, owszem, dalej zamyśla badać ten przedmiot, i kiedyś wypracować obszerne dzieło.

Nic pewniejszego: sam dylelantyzm literacki nie wystarcza do napisania tego rodzaju książki. — Literatura potrzebuje stanąć na stanowisku umiejętności tak ścisłej jak historya; dla tego też nie od dziś niektóre głosy upominały się o przygotowawcze materyały, czy to przez obrabianie pojedynczych gałęzi, czy przez monografie, czy oceny ważniejszych momentów, czy nareszcie przez obraz bibliograficzny z całą ścisłością krytyczną wykonany, który musi służyć za podstawę takiej książce.

Wtenczas można sobie pozwolić ogólnych poglądów, zestawień, charakterystyk, mając się na czem oprzeć; robiąc zaś takie poglądy na wątpliwych danych, mięsza się tylko pojęcia, zamiast im dawać światło padające z góry.

Nie poddawajmy się złudzeniu, że mamy rozkwit literatury w wysokim stopniu — prawda, piszących wiele, bo kto dziś nie pisze? ale to nie przeszkadza, że sama umiejętność na bardzo jeszcze słabych nogach. Widać to z rodzaju pism, jakie wychodzą — któreż jest, coby wyłącznie poświęcone było umiejętności literatury? Póki literatura nie będzie miała swego organu służącego do obszerniejszych studiów wyższego poglądu, a i do suchych nieraz badań, a mimo tego nauczających, do wytykania takich drobiazgów jak daty, fałszywe nazwy, mylne tytuły książek, wątpliwe autorstwa, dopóty nie stanie na stanowisku umiejętności. Czemuż dziś lada porządna odnoga nauk przyrodniczych sformułowała się w osobną naukę, a taki przedmiot, jak twory myślenia i uczucia ludzkiego, wałęsa się po manowcach przywidzeń, niepewności, wątpliwych oznaczeń, fantastycznych charakterystyk, zgoła bywa igraszką w rękach improwizatorów? Takie pismo wiele może się przyczynić do rozbudzenia jeszcze zamiłowania i większego uszanowania dla dzieł dawnych wieków,

mają, że ich nie opuści i postara się o jak najprędsze przyjęcie pod swe ojcowskie berło. Dotąd jednakże nie nastąpiło żadne wyższe rozporządzenie, jak ma postąpić radziwiłowska policya z wspomnionym Hałuszką.

To nas tylko najbardziej zadziwia, dla czego rząd austryacki nie upomniał się dotąd o wydanie tego zbiega, który jest bardzo dobrym pretekstem ruskiemu dziennikarstwu, rozpisującemu obszerne artykuły o sympatyach Rusinów galicyjskich do Moskwy i jej carosławia.

Paryż 7 września.

Rząd ogłosił okólnik margr. Moustier o zjeździe salzburskim nie w *Monitorze* i *Constitutionnelu*, lecz w *Patrie* i *France*, jakby chciał dać poznać, że uważa ten akt nie za urzędowy, lecz jako ubocznej wagi. Okólnik ten oświadcza, iż w położeniu dzisiejszem nie ma żadnego powodu do wojny. Margr. Moustier zastąpił p. Drouyn de Lhuys tymczasowo, to też tymczasowy akt podpisał. Rząd zamawia nowe karabiny nawet w fabrykach, którym niedostaje dobrego drzewa na kolby, i uzbrojenie ma być gotowe w listopadzie. Głoszą, że margr. Moustier ustąpi wtedy. Margr. de la Valette pragnąłby go zastąpić; ale wyjąwszy poufnych, nikt tego nie przypuszcza. Jeżeli po zjeździe salzburskim, p. Rouher uczuł potrzebę udania się do Wiednia dla pojednania się z baronem Beustem, to aż nadto pokazuje, że margr. de la Valette nie może być człowiekiem przyszłego położenia. Według ogólnego zdania, wróci do ministeryum spraw zagranicznych p. Drouyn de Lhuys.

Okólnik margr. Moustier wywołał krytykę, ale tylko w *Presse* i *Situation*, których stosunki wszystkim są znane. Inne dzienniki wtórują okólnikowi, nie wyłączając *Constitutionnela*, chociaż tenże orzekł, iż zjazd salzburski obróci się na korzyść równowagi europejskiej. *Presse* ostrzega, że całe Niemcy są obozem, że W. Ks. Badeński forytuje zlanie się Południa z Północą, że myśl pokoju jest błędem. *Situation* ogłasza projekt przymierza prusko-austryackiego, który przed misyą p. Taufkirchena powiózł hr. Reck do Wiednia. Gdyby projekt ten został przyjęty przez Austryą, sprowadziłby Francyą do niższego rzędu państw. *Debats*, które we wszystkich kwestyach mają dwojaką politykę, to pruską to austryacką, napomykając, że w Salzburgu mogła być mowa o Polsce, zamieściły wyjątek z korespondencyi *Vaterlandu*, według której kraj nasz stracił już wiarę we Francyę. *Debats* zganiły z tego powodu Polskę, ale czy to nie one w pruskim artykule p. Johna Lemoine poradziły były Polsce umrzeć *stanowczo*, umrzeć *klasycznie*. Kto napisał podobną wiadomość, godną Proudhona, La Rochejaqueleina, Boissier i pism berlińsko-moskiewskich, ten nie ma prawa dawania nauk i nagan. Czy ujęte, czy szalone, czy uniesione duchem partyi lub żądzą pokoju, dzienniki opozycyjne postąpiły nieczysto w ostatniem podniesieniu sprawy polskiej. Wyjąwszy *Pays*, dzienniki rządowe pokazały się uczciwiej; nie domagały się wprawdzie od rządu wystąpienia za Polską, ale nie doradzały jej umrzeć, i utrzymały w zasadzie ideę Polski jako potrzebnej dla Europy.

P. Rouher przybył tu dopiero dziś rano. Był on u Cesarza i na radzie ministrów, która trwała długo. Nie widział on się z baronem Beust ani z hr. Bismarkiem. Myśl przeciągnięcia Prus na stronę Francyi pozostaje mrzonką; przymierze prusko-rosyjskie i nowy podział Polski są za pasem. Margr. Moustier, który był na dzisiejszej radzie ministeryalnej, odjeżdża wieczorem do Besançon.

Bawili tu przez niejaki czas ks. Hohenlohe, dygnitarz wiedeński, i hr. Wilczek. Przyjmowano ich z całą uprzejmością u dworu.

Dziś wieczorem Cesarstwo wyjeżdżają z Cesarzewiczem do Biarritz. Jedzie z nim p. Filon nowy jego nauczyciel, mianowany w miejsce pana Monnier. P. Filon jest synem guwernera księcia d'Aumale.

Marszałek Niel uda się na kilka dni do Tuluzy, gdzie miał wielką komendę.

Na genewski kongres pokoju zjechali już Garibaldi, Wiktor Hugo i Ludwik Blanc. Będzie to manifestacya przeciw cesarstwu.

Drogość chleba niepokoi rząd, ale na to nie ma lekarstwa, skoro kasa piekarska została zniesioną. Nie spodziewano się tej drogości. Plony były uważane za niezłe, ale pokazało się, że deszcze nadwerężyły ziarno i że przy mieleniu otrzymywano więcej otrąb niż mąki.

Mowa W. Ks. Badeńskiego miana w Karlsruhe, sprawiła spadek ne giełdzie. Giełda, choć nie źle się trzyma, znajduje się w kłopocie z przyczyny upadku banku kredytu ruchomego. Opuścił go p. Michał Chevalier, a Pereire myśli opuścić. Ten ostatni stara się, aby rząd dał bankowi gubernatora, tak jak bankowi kredytu ziemskiego.

Wiedeń 10 września. Posiedzenia, narady, konferencye są na porządku dziennym. Naradzają się ministrowie, deputacye i liczne komisye i podkomisye Rady państwa. Dla braku ważniejszych wiadomości, dzienniki polemizują ze sobą względem rzeczy dość obojętnych, jak np. czy konferencya ministrów w Vösslau była zapowiedziana, ale nie przyszła do skutku z powodu nowego jakiegoś nieporozumienia, czy też nie była wcale zapowiedzianą i dla tego też odbyć się nie mogła. Faktem jest, że się nie odbyła i że stan rzeczy wcale się nie polepszył; natomiast zeszli się w Vösslau pp. Winterstein, Brestl, Hock, Hopfen i Herbst, i radzili nad zbawieniem Austryi. Równocześnie zebrało się tamże kilku członków deputacyi węgierskiej u p. Lonyaya w celu zastanowienia się nad zadaniem następnego posiedzenia, które wczoraj odbyć się miało i w samej rzeczy się odbyło. Na posiedzeniu tem miano wysadzić komisyę, mającą zdać sprawę z projektów przez rząd w sprawie długu państwa przedłożonych. Mnożą się więc komisye, i spodziewać się znów należy kilkoarkuszowego sprawozdania; czy zaś rezultat jakiś da się osiągnąć, niedaleka przyszłość pokaże.

W tygodniu bieżącym już cztery komisye Rady państwa podjęły prace swoje, a mianowicie: podkomisya wydziału konstytucyjnego, która ma sobie poruczoną rewizyę konstytucyi lutowej, komisya prawnicza, skarbowa i religijna. Na najbliższem posiedzeniu ostatniej komisyi Dr Mühlfeld przedłoży opracowany przez siebie **projekt ustawy małżeńskiej**. Celem nader obszernego projektu tego, jest zaprowadzenie małżeństwa cywilnego i uporządkowanie małżeństwa na zasadzie niezależności jego od wyznania religijnego. Praca ta jest ułożoną w formie patentu cesarskiego, wydanego za przyzwoleniem Rady państwa. Patent ten **znosi** patent z d. 8 października 1856, i dołączone doń ustawy o sprawach małżeńskich katolików, jak niemniej wskazówkę dla sądów duchownych w Cesarstwie w sprawach małżeńskich. Zamiast tych ustaw obowiązywać będą i dla katolików przepisy kodeksu cywilnego z r. 1811 odnoszące się do prawa małżeńskiego. Projekt znosi następnie duchowne sądy małżeńskie i przekazuje sprawy małżeńskie tym sądom cywilnym i wojskowym, które istniały do dnia 1go stycznia 1857; zmienia także liczne przepisy ogólnego kodeksu cywilnego, których miejsce zastępują nowe artykuły. Tak np. wolno będzie naczelnikom wojskowym udzielać podkomendnym pozwolenia do zawarcia małżeństwa bez względu na ustawy duchowne. **Przeszkoda w zawieraniu małżeństw, wynikająca z różnicy wyznania odpada.** Do ważności małżeństwa potrzeba uroczystego oświadczenia się przed zapowiedzią. Oświadczenie i zapowiedzi mają miejsce przed władzą gminną, której okazane być winny dokumenta potrzebne. Gmina utrzymuje księgę zapowiedzi i jest odpowiedzialną za przestrzeganie porządku: brak zapowiedzi nie unieważnia małżeństwa. Oświadczenie uroczyste złożone być musi przed naczelnikiem gminy, do której jeden z narzeczonych należy; naczelnik zwraca uwagę narzeczonych na prawne i moralne znaczenie małżeństwa, a po wzajemnem oświadczeniu narzeczonych, że chcą łączyć się węzłem małżeńskim, ogłasza małżeństwo jako zawarte, a narzeczonych jako małżonków. Uroczyste oświadczenie złożonem być może także przez pełnomocnika, ale tylko za zezwoleniem władzy politycznej. Naczelnik gminy obowiązany jest spisać protokół w obecności nowożeńców i świadków. Rozwiązanie małżeństwa również jest rzeczą naczelnika gminy.

— Ministeryum sprawiedliwości poleciło wszystkim sądom w Krainie, aby z osobami znającemi tylko język krajowy spisywały protokóły, w języku słoweńskim. W swoim czasie donieśliśmy o podobnym okólniku hr. Taaffego do władz politycznych wystosowanym, a dziś właśnie donosi nam korespondent wiedeński, że prezydent krajowy ośmielił się niewykonać rozporządzenia ministeryalnego. Czy i tą razą nie znajdzie się jakiś prezes sądowy, który rozporządzenie p. Hyego położy *ad acta*?

— Wczoraj otwartem zostało w Insbruku jeneralne zgromadzenie stowarzyszeń katolickich. Między prezesami znachodzimy także znanego p. Hasslwantera.

Niemcy.

W. książę Badeński zagaił sejm w Karlsruhe d. 5 września następującą mową tronową:

„Szlachetni panowie i kochani przyjaciele!

„Serdecznie pozdrawiam Was przy rozpoczęciu Waszych prac niezwykle licznych i ważnych. Wypadki przeszłoroczne postawiły nas wobec nowych wielkich zadań; zostaną one szczęśliwie rozwiązane, obrócą się na dobro mojego kraju i mojego ludu i na pożytek całego niemieckiego narodu, jeżeli z odwagą, ufnością i gotowością do ofiar przystąpimy do pracy.

„Związek niemiecki rozpadł się przez wojnę przeszłoroczną. Przedugodne i pokojowe układy między Prusami z jednej a Austryą i południowo-niemieckiemi państwami z drugiej strony stwierdziły prawnie jego rozwiązanie, postawiły Prusy na czele związku północnego, a południowo-niemieckim państwom zostawiły możność wejścia w narodowe połączenie z tym związkiem.

„Stałem mojem postanowieniem jest zdążać ciągle ku temu narodowemu połączeniu, i chętnie ja, a dla mnie mój wierny lud poniesiemy ofiary, które z wejściem w to połączenie nierozdzielnie są związane. Będą one hojnie wynagrodzone pełnym udziałem w narodowem życiu i upewnieniem bezpieczeństwa dla ochoczo kroczącego naprzód wewnętrznego rozwoju państwa, którego niezawisłości strzedz będzie zawsze obowiązkiem mojego rządu. Jakkolwiek forma narodowego połączenia się Niemiec południowych z północno-niemieckim związkiem nie została jeszcze wynalezioną, poczyniono już jednak pełne znaczenia kroki ku temu celowi.

„Jeszcze w sierpniu roku zeszłego, jednocześnie z zatwierdzonym już przez Was traktatem pokoju, zawarte zostało z Prusami mające Wam się przedłożyć zaczepno-odporne przymierze, które oba państwa obowiązuje do wspólnego odparcia każdego na ziemię niemiecką napadu, i w takim razie wojska moje pod doświadczone dowództwo króla pruskiego oddaje. Dzięki temu układowi, który w podobnej treści istnieje również i między innemi południowo-niemieckiemi państwami a Prusami, stało się zadość pierwszej i najpilniejszej narodowej potrzebie, jaką jest: odparcie wszelkiego napadu od zewnątrz połączonemi siłami wszystkich pod wspólnem dowództwem.

„Rząd mój poczytuje sobie za konieczny obowiązek, aby przez zaprowadzenie podobnej do północno-niemieckiej ustawy o służbie wojskowej i systemu wojskowego, przymierzu z Prusami tem większą nadać siłę i znaczenie.

„Ta głęboko sięgająca reforma tem większej nabiera wagi, że na konferencyi w Sztuttgardzie udało mi się z panującymi w innych południowo niemieckich państwach porozumieć co do jednakowego postępowania w kwestyi wojskowej. Odpowiednie projekta przedstawione wam niebawem zostaną do roztrząśnienia i zatwierdzenia.

„Z zadowoleniem mogę jeszcze i na innem polu wskazać pocieszające rezultaty. Mocą układu berlińskiego z d. 8 lipca r. b. związek cłowy na nowo utwierdzony został, a co większa, otrzymał z gruntu poprawioną organizacyą, która dozwala szybko zmieniającym się wymaganiom handlowego życia zadosyć czynić, a zarazem zaród dalszego rozwoju w sobie mieści. Ja w parlamencie cłowym, jakkolwiek działalność jego jest ograniczona, witam jednak z radością prawowitą reprezentacyą całego niemieckiego ludu. Umowa berlińska, równie jak przepisy potrzebne do wprowadzenia jej w życie, stosownie do ustaw potrzebują Waszego zatwierdzenia.

„Przeszłoroczne wypadki nie mogły też przejść bez wpływu i na wewnętrzne stosunki kraju. Z bolesnem współczuciem widziałem część kraju cierpiącą pod ciężarem wojny i połączonemi z nią okropnościami niszczącej zarazy. Z chlubą jednak wskazać muszę na ową gotowość ogółu, z jaką, stosownie do ustawy o rozkładzie kosztów, wojennych, w znacznej ilości ujął bezpośrednio dotkniętym odpowiednią część ciężarów. Oby wprowadzone już w wykonanie rozporządzenia, równie jak szybko przeprowadzona spłata podatkowej pożyczki mogły zagoić rany zadane przez wojnę i zatrzeć smutne jej wspomnienia!

„Obfite zbiory tegoroczne i nowy wzrost handlu i przemysłu, który przy wzmagającej się coraz ufności w utrzymanie pokoju chybić nie może, dobrobyt kraju wzmocnią, jak się spodziewam, i pomnożą. W skutek niepewności stosunków jaka w końcu zeszłego roku powstała, rząd mój musiał zamierzone wewnętrzne reformy odłożyć na czas krótki. Obecnie z całym zapałem wrócimy do tej przerwanej tylko ale nie zaniechanej pracy. Polityczne ustawy: o odpowiedzialności ministrów, drukowa o stowarzyszeniach będą, Wam napowrót przedłożone, a dalszy projekt ustawy o zabezpieczeniu parlamentarnej wolności słowa i o usunięciu biernego cenzusu wyborczego Waszemu zatwierdzeniu poddany zostanie. Obok tego rząd mój zawezwie Was do współdziałania w całym szeregu projektów do ustaw, zaspokojenie bezpośrednio praktycznych potrzeb mających na celu.

„Zaprowadzenie północno-niemieckiej ustawy o służbie wojskowej, potrzeba kasy amortyzacyjnej i powiększone potrzeby wychowania publicznego w rozmaitych jego gałęziach, wymagają silniejszego natężenia finansowych sił krajn.

„Nie wątpię, że chętnie zezwolicie na środki, których rząd mój zapotrzebuje na najważsze cele narodowe: na zapewnienie obrony na zewnątrz, na rozszerzenie należytego wykształcenia wewnątrz.

„Rząd mój, mając zawsze na oku przepisy mądrej oszczędności, porozumie się z Wami co do wysokości i rozkładu dodatku do podatków; poczyta on sobie przedewszystkiem za zadanie, ażeby przez ułatwienie i poparcie ruchu handlowego, nacisk podniesionych ciężarów podatkowych, podniesioną również siłą podatkowania zrównoważyć. Ubytki, jakie skarb państwa poniósł przez zniesienie monopolu od soli i ostatniej — jaka dotąd jeszcze istniała opłaty od żeglugi, wskutku zawartych w tej mierze układów, pokryte zostaną korzyściami, które z tych rozporządzeń spłyną dla handlu i przemysłu, dla rękodzielniczej i rolniczej produkcyi.

„Budowa kolei żelaznych ciągle z tą samą siłą dalej prowadzoną będzie; ustawa o drogach, którą Wam tutaj przedłożoną będzie; ułatwi budowę i utrzymanie o ile możności jak najdokładniejszej sieci gościńców.

„Spodziewam się, że niezadługo przyjdzie do skutku ogólne niemieckie urządzenie poczt i telegrafów, monet, miar i wag; ogólne gospodarcze życie wszystkich pojedynczych państw niemieckich nabierze ztąd nowego popędu.

„Pełen ufności wzywam Was, abyście się wraz z moim rządem oddali tym pracom, z których, jak się spodziewam, pomyślność i wzrost wszystkich idealnych i materyalnych interesów mojego kraju, tak osobno wziętego, jak i w połączeniu z innemi niemieckiemi państwami wykwitnie. Boże błogosław Ojczyznę!"

Kongres moskiewski i panslawistyczna propaganda,

napisał **Julian Klaczko.**

(Les congrès de Moscou et la propagande panslaviste.)

(Revue des deux Mondes.)

(Ciąg dalszy).

Zdając sprawę z tej dziwnego rodzaju wystawy, pisarze rosyjscy nigdy nie zaniedbywali zabezpieczyć się owem *odi profanum vulgus*, oświadczyć z góry, że ten wspaniały widok jest zupełnie niezrozumiałym, jest martwą literą dla człowieka zachodniego, tego rachitycznego wychowanka łacińsko-germańskiej cywilizacyi; tylko słowiańskie serce, serce wielkie i dziewicze, zdolne było uczuć piękność, podziwiać cuda, ocenić zawarte w moskiewskiej *ujeżdżalni* skarby „dla historyi, jeografii, geologii, etnologii, archeologii, i wogólności dla nauk i sztuk wyzwolonych", — dla sztuk szczególniej. Sztuka, owa wielka sztuka, sztuka słowiańska, chornje jak się zdaje na wycieńczenie sił, — tak przynajmniej utrzymywał „znakomity" profesor Romazanow w specyalnej swojej pracy poświęconej studyom wystawy ze stanowiska estetyki. Rozwinął on tam myśl, „że kopijując niewolniczo utwory sztuki zachodniej, która znów sama nie jest niczem innem, tylko naśladownictwem starożytnych Rzymian i Greków, Słowianie oddalają się coraz bardziej od prawdziwego celu do którego utwory te zmierzać powinny, uwieczniając pamięć wielkich ludzi i wielkich wypadków." Muza stojąca na piedestale, jestże to pomnik jakiby należało było postawić wielkiemu historykowi Rosyi, a lud symbirski „patrząc na tę wielką kobietę z trąbą i książką" czyż nie ma słuszności widząc w niej raczej owdowiałą panią Karamzynową? A posąg Dzierżawina w Kazaniu? Ta ogromna postać napół naga, trzymająca w jednej ręce lirę a w drugiej *plectrum*, postać, którą mieszkańcy biorą za jakiegoś dawnego hana tatarskiego, nie jest bynajmniej podobna do Dzierżawina, który żyje w pamięci wszystkich „w czapce na głowie i w futrze bojarskiem." Któż poznałby Łomonosowa w tej grupie, którą pamięci jego poświęcono w Archangielsku? Niech temu Łomonosowowi włożą koszulę i szerokie spodnie, niech mu rzucą pod nogi baryłkę i sieć rybacką, a *ostatni ulicznik z Archangielska* albo z okolicznych wiosek pokłoni się zaraz sławnemu swojemu rodakowi. A ten Suworow obok Troickiego mostu w Petersburgu w zbroi niemieckiego rycerza! — „dziwno mi, że ten sławny bohatyr, *który niecierpiał Austryi*, nie wyjdzie z grobu, żeby zedrzeć ze swojego posągu tę przeklętą zbroję i rzucić ją w Newę!" I tak długo jeszcze prowadził rzecz swoję ten Winkelman północy, żeby wreszcie zakonkludować w końcu tą radosną nadzieją, że wystawa etnologiczna, stawiając przed oczy artystów tyle rozmaitych i zachwycających „typów" słowiańskich (typów z tektury i wosku!), zwróci ich ku naturze, ku rzeczywistości, ku prawdziwym zasadom rzeźby i malarstwa narodowego. „Ani wieśniak kupiec — wykrzykuje wymownie p. Ramazanow — ani woźnica, ani przekupka, *ani ja, profesor akademii sztuk pięknych*, nie poznajemy naszych wielkich patryotów i bohaterów w tych figurach zdobiących nasze place publiczne i nasze budowle. Gdzież jest kaftan, gdzie czapka, gdzie pas tego Minina, którego nibyto posąg wznosi się przed Kremlinem? Otóż, jego pas, jego czapka, jego kaftan, są na wystawie etnograficznej!..."

Kiedy tak owe „typy" w *ujeżdżalni* moskiewskiej zadowalniały zupełnie profesora Ramazanowa i zwiastowały mu odrodzenie sztuki i zastosowanie jej do pojęcia uliczników archangielskich i moskiewskich przekupek (sztuka przyszłości!), gniewały one przeciwnie trochę pana Katkowa przez zbytek naturalności, który, mianowicie w oddziale wielko rosyjskim, ranił głęboko jego patryotyczne instynkta. Sławny publicysta [1]) raczył wprawdzie przyznać „że w zbiorze mającym cel *naukowy* nie ma miejsca dla wieśniaków z opery i wieśniaczek z baletu", ale byłżeto jednak powód, żeby się wyrzec wszelkiego poczucia ideału i smaku? Baszkiry, a „przypomnieli sobie przecie francuskie przysłowie" i zostawiwszy brudną bieliznę do uprania w domu, mieli ten rozum, że na wystawie ukazali się w koszulach czystych i w ubiorach świetnych. Tak samo myślały manekiny czeskie, kroackie, czarnogórskie. Dla czegóż więc sama tylko Wielko-Rosya uwzięła się, żeby się pokazać „w łachmanach i jak może być najbardziej odrażającą?" Dla czego „pod pozorem zbliżenia się więcej do prawdy" zbudowano *izby* tak brzydkie i tak niekształtne? Takiż to widok należało przedstawić cudzoziemcom, a mianowicie dostojnej carównie (księżniczce Dagmarze)? „Serce jej, to serce, w którem rozpłonęła już, jesteśmy tego pewni, miłość nowej ojczyzny", musiało się ścisnąć na widok tych mieszkań *mużyków*; a jakiegoż to nieszczęsnego argumentu dostarczy prócz tego „turystom francuskim, który zawsze gotowi są opisywać rosyjskiego wieśniaka jako troglodytę!"..... „W tej grupie wielko-rosyjskiej, którąby powinna przedstawiać sam rdzeń cesarstwa, nadaremnie szukalibyśmy tych znamion tajemniczej i moralnej siły, która pociąga i przyswaja okoliczne plemiona: zdumienie nas ogarnia na widok tej masy bez fizyonomii, bez wyrazu, bez sensu. Jak to, ani jednej, — nie, ani jednej twarzy ładnej i miłej pomiędzy trzydziestu okazami kobiet w tej grupie! Nic, prócz wielkich i głupowatych oczu na wierzch wysadzonych; nic prócz nosów jak ziemniaki, nic prócz gburowatości i śmieszności!".... I wznosząc się do ogólniejszych uwag, p. Katkow opłakiwał zbytek zadowolenia w swoich ziomkach, który zajął miejsce dawnej żądzy oczerniania się nawzajem, i ostrą dawał odprawę temu *realizmowi patryotycznemu*, w oczach którego „mużyk chodzący w butach traci już cząstkę narodowości i zasłużonej sympatyi", i który patrząc na te *izby* na wystawie gotówby zawołać: „Otóż to nasza Ruś, Ruś święta i prawdziwa; oto te same łachmany, te same brudne szatry, pod któremi ludzie żyją razem z cielętami i trzodą i sypiają wszyscy pospołu. To wszystko nasze, prawdziwie nasze, bo krew ze krwi i kość z kości naszych"....

A więc, jak widzimy, w orszaku tryumfatora odezwał się *versus ludicrus* legionisty rzymskiego, dała się słyszeć zwrotka szydercza nieco, — i to wyższy dostojnik, sam *tribunus militum* dawał do tego lekkomyślne hasło! Moglibyśmy jeszcze w publikacyach rosyjskich wskazać tu i owdzie to pewne przemilczenie, to trwożliwą krytykę wystosowaną do moskiewskiej *ujeżdżalni*... Ale czyż to potrzebne? Nędzna galerya manekinów, *gabinet Curtiusa* wyniesiony do godności instytucyi narodowej, czyż zasługuje na zaszczyt, aby się nad nim dłużej rozwodzić? a czytelnikowi europejskiemu może się zdaje, że go już i tak do zbytku bawiliśmy tak niedorzecznemi dziecinstwami?... Prosimy jednak zważyć, że te dziecińistwa zajmowały „ciała uczone i administracyjne" wielkiego państwa, miały po sobie głosy dostojnej i samodzierczej rodziny, poruszyły całe jedno wielkie plemię! Prosimy przypomnieć sobie owe słowa humorysty, że obok Afrodyty z Pafos jest Wenus *hottentocka*; — a nie zapominajmy nadewszystko, że najciekawszą rzeczą w całem tem widowisku, byli — widzowie. Zwróćmy się więc ku widzom, ku tym „gościom słowiańskim" tak niecierpliwie oczekiwanym, który już nareszcie poczęli się puszczać w drogę, a za których bodnącą odysseą przez świętą Ruś i my w ślady pójdziemy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

[1]) *Moskiewskie Wiedemosti* z 12 maja 1867.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 września. Jak już wiadomo czytelnikom naszym, adjunkci przy sądach kolegialnych w Galicyi czuli się skrzywdzonymi ostatniem rozporządzeniem ministerstwa sprawiedliwości, które ich tak co do rangi jak i pensyi postawiło w gorszem położeniu od daleko młodszych adjunktów przy sądach powiatowych. Jeden z adjunktów sądowych galicyjskich w tym przedmiocie wyłuszczył w jednym z numerów *Czasu* cały stan rzeczy. Prócz tego adjunkci przy sądzie krakowskim i stanisławowskim wnieśli swe zażalenia do ministerstwa sprawiedliwości. Otóż w tych dniach — jak słyszymy — wydanym został w tej sprawie reskrypt ministra sprawiedliwości, który przyznaje po części słuszność zażaleń adjunktów i stara się wykazać, że w skutek tego rozporządzenia żadnego nie poniosą uszczerbku.

Jesteśmy ciekawi, w jaki sposób p. Minister w praktyce usunie krzywdę, jaka adjunktom przy sądach kolegialnych wyrządzoną została.

— W przyszły poniedziałek odbędzie się w tutejszym teatrze wielki koncert za powodem znanego w Europie i Ameryce przedsiębiorcy koncertów p. Ullmanna. Koncerta te mają już tę przed innemi zaletę, iż dozwalają usłyszeć naraz kilka znakomitości pierwszego rzędu, gdy zazwyczaj słynniejsi śpiewacy i muzycy każdy osobno jeździ po świecie dając koncerta. Ten rodzaj zbiorowych koncertów przeniesiony tu został z Ameryki przez p. Ullmanna i najlepszem zwykł się cieszyć powodzeniem. Taki składany kon-

---

nieraz tak lekko cenionych, przez bezwzględnych admiratorów dzisiejszego sposobu pisania — dla zabawy.

Lecz wracajmy do książki p. Rycharskiego.

Jak już nadmieniłem w poprzedzających artykułach, miał on szczęśliwy pomysł, że z historyą literatury połączył jej teoryę — jest to nowość bardzo trafnie wprowadzona i zastosowana w dziele mającem służyć za przewodnika naukowego.

Lubo uwagi jakie w tej części podaje, zawierają wiele pomysłów już obrabianych przez Brodzińskiego i innych, z tem wszystkiem trafny ich wybór i zestawianie, a nadewszystko ożywiona dykcya, robią tę część zajmującą i przystępną.

Szkoda, że autor nie zawsze trafnie wylicza pisarzy odznaczających się w jakim rodzaju; wymieniając takich, co jeszcze na wspomnienia nie zasłużyli, a opuszczając innych, co zdobyli sobie niezaprzeczone stanowisko. I tak między pisarzami komedyj przepomniał o Aleksandrze Fredrze (synu), niemniej o Chęcińskim, Drzewieckim, St. Bogusławskim, a z dawniejszych o Dmuszewskim, Czartoryskim Jen. ziem. Podolskich. Podobnież przy wyliczaniu pisarzy oper pominął Kniaźnina.

Przy romansach zapomniał o autorce Malwiny, a przecież był to pierwszy romans w nowym rodzaju; Kropiński także zasługiwał na wzmiankę za Julię i Adolfa, niemniej Majeranowski, którego Pan Czerwonka w swoim czasie nosił wszystkie cechy oryginalności.

Pod względem krytycznego sądu w układzie literatury główną wagę przywiązywaćby trzeba do tworów wychodzących za obręb praktykującej się rutyny. Nowość barwy, świeżość języka, wprowadzenie jakiego mniej zużytego żywiołu, punkt zapatrywania się wyższy, pomysłów oryginalna trafność — wszystko to idzie na zaletę pisarza przynoszącego ze sobą jakąś niesłyszaną śpiewkę, różniącą się od tonów ogranych do przesycenia. Samo modelowanie się podług pewnego wzoru głośnej sławy, z całą zręcznością virtuoza dowodzi tylko wprawy, ale za twórczością nie mówi. Trafia się nieraz na pozór bagatela, igraszka polotnego natchnienia, wykonana nawet nie w warunkach sztuki, a jednak pełna udzielającego się ciepła i ta daje ton, inne tchnie życie. Porównałbym ją do tego ziarnka, które w dzióbku przynosi z nieznanych krain lecące ptaszę, upuszcza na ziemię, i zasadza kwiat niewidziany lub drzewo.... Na te fenomena twórczości głównie należałoby zwracać uwagę w dziejach literatury, bo koło nich wszystko się grupuje i dalej rozwija, rzewne pomysły, styl, koloryt, formę. Kilka bajeczek Krasickiego puszczonych między przyjaciół dało ton lekki, prosty, ożywiło dowcip, słowem zmieniło fizyonomię dotychczasowych, ciężkich jak ołów utworów; od Krakowiaków i Górali Bogusławskiego zaczęto się domyślać tych uczuć, jakimi może bić serce ludu; kilka strofek tęsknoty Bohdana Zaleskiego za rodzinną Ukrainą, stworzyło szkołę. Możnaby tak przechodzić wszystkie rodzaje i poezyi i prozy, a wszędzieby się coś znalazło. Z tych świetlych punktów rozchodzą się promienie jaśniejsze i bladsze; są to ci, co idą wskazanym kierunkiem, myśl podaną rozwijają na tle rozmaitem życia; prostą melodyę biorą za temat swoich koncertów.

W bliższych nas czasach, kiedy jeszcze żyją tradycye, łatwiej można natrafić na takie punkta; lecz im więcej cofniemy się w głąb, nie pozostaje jak pytać o to dzieł samych, i przez analizę zbliżać się do punktu, dającego inicyatywę. Podobnież trudno oznaczyć kiedy literatura, lub który jej rodzaj kończy się; niknienie bowiem odbywa się powoli, nieznacznie, jak ten co gaśnie w suchotach.

Nie wynika z tego, aby już momenta, w których literatura doszła do najwyższej doskonałości, miały wyłącznie zajmować naszą uwagę i gasić wszystko, co poprzedzało ten szczyt rozwoju, lub następowało po nim chyląc się do upadku. Poprzednie walki, łamania się z językiem, z formami, niespodziewane połyski myśli, mają nierównie więcej powabu dla umysłów żądnych nauki, niż sama doskonałość, którą upajać się możemy. Dla tych przyczyn nie należy pogardzać żadnym okresem, owszem w steku najnieudatniejszych, najpotworniejszych wyrobów, śledzić tej złotej nici, wijącej się niepostrzeżenie, która potem rozstrzela się w tysiące włókien, aby na warsztacie duchowej tkaniny panować udzielnie.

Zanadto przywykliśmy podnosić tylko pewne uprzywilejowane utwory, co odpowiada zadaniu teoretycznych wywodów o piękności w sztuce, atoli bynajmniej nie spełnia zadania historyi. Wprawdzie wymaga to mozolnych badań z pierwszej ręki, a zatem dokładnej znajomości literatury, o co piszący kompendya nie ze wszystkiem starają się.

Niniejsza książka p. Rycharskiego, acz ma swoje niedostatki, ma niemniej zaletę dobrego układu, ekonomii, pozwoli łatwo zoryentować się, naprowadzi gdzie czego szukać, a przez nagromadzenie różnych wiadomości przysposobi do dalszego kształcenia się. Na książkę naukową dość tyle ile możemy wymagać, mając wzgląd na dość niski stopień tej umiejętności, pomimo, że literatów i literatek liczymy na setki.

W podziale na epoki, trzymał się autor przyjętego a raczej narzuconego podziału, przeciw któremu na razie nikt nie protestował, lubo później odzywały się głosy, uznające jego nietrafność. Jaki zaś podział przyjąć należy? Sądzę, że najstósowniejszy byłby albo dynastyami, jak to zrobiono w pierwszych trzech epokach, albo wiekami. Jeżeli, jak słusznie jeszcze Bakon powiedział, że Historya narodu bez jego literatury jest ciemną i niezupełną, tak nawzajem i literatura odstrychająca się od historyi narodu staje się czemś niezrozumiałem i oderwanem. Wpływ panujących zawsze bardzo wiele znaczył. Pod Zygmuntem Augustem lubiącym naukę i sztuki piękne, ożywił się świat umysłowy; Wazowie byli ludźmi światłymi i Sobieski elektryzował zwycięstwem wiedeńskiem; Sasowie gnuśni i obojętni pogrążyli umysły w ciemnotę i gnuśność. Chcieć zaś epoki oznaczać podług ważnych zjawisk umysłowych, nie zawsze się uda. I tak: duch Kochanowskiego bezprzestannie wieje, aż do Konarskiego, Krasickiego przez lat dwieście; a dwa wieki, to cokolwiek za długa miara na jedną epokę. Uderzało to i tych, co ją przecięli na dwie nierówne połowy, wynajdując za pretekst otwarcie kolegium jezuickiego w Krakowie, a nie pamiętając na to, że Jezuitom oddana Akademia Wileńska, o wiele lat wcześniej zaczęła funkcyonować.

Spodziewać się można, że z wielostronnem zgłębieniem dziejów polskiego piśmiennictwa, znajdzie się szczęśliwszy podział na okresy, niż dotychczasowy.

Pan Rycharski trzymał się powagi swoich poprzedników, i zapewne musiał czuć całą niedogodność tego układu, który nie pozwala wycieniować tych wszystkich odmian, przez jakie przechodziły płody pióra w 17 i połowie 18go wieku. Dla tego też, gdy mu przyszło w ogólnych rysach charakteryzować i całą literaturę i szczególne okresy, plątały się wyobrażenia, definicya stawała się zbyt ogólnikową, lub niejasną, lub nie dość ścisłą.

(Dokończenie nastąpi).

cert daje urozmaicenie, a jeżeli jak w tym przypadku, stają do popisu przed publicznością najznakomitsi artyści, to jeden wieczór muzykalny obstoi za kilka koncertów, i choć cena jego wyższa, wszelako taniej wypadnie, niż gdyby na koncert każdego z tych artystów osobny wypadło brać bilet.

Główną atoli ozdobą koncertów p. Ullmanna jest śpiewaczka panna Carlotta Patti, o której śpiewie rozpisują się od lat parę znawcy muzyki, jakby o ósmym cudzie świata. Przerzuciliśmy niemały zbiór recenzyj o śpiewie panny Patti, bo przed jej usłyszeniem, musimy zastawiać się choć cudzem zdaniem. Wszędzie zaś napotykamy takiego zapału i uwielbienia oznaki, iż moglibyśmy posądzić recenzentów o przesadę, gdyby nie znane wielu z pomiędzy nich imiona były nam rękojmią szczerości, i gdyby przypuścić można, że wszyscy krytycy muzyczni zmówili się, aby łudzić czytelników.

Zgadzają się oni wszyscy nietylko w wysokości pochwał swoich, ale i w sposobie ocenienia śpiewaczki. Pod pierwszym względem wyczerpali wszystkie rodzaje porównań i przymiotników, których nie powtórzymy, bo wolimy być pod bezpośrednim wpływem oczarowania, niż unosić się cudzem zachwyceniem. Co zaś do charakteru śpiewu wychwalanej śpiewaczki, tę we wszystkich rozbiorach i ocenach napotykamy zgodność, iż głos jej należy do takich nadzwyczajnych zjawisk, że żadna nauka nie zdołałaby doprowadzić do tej wysokości tonów, tej giętkości w *staccatach*, tej śpieszności w tempo, tej rzutności w doraźnem dobyciu głosu i tej czystości w najtrudniejszych położeniach, co tutaj sama natura stworzyła. Różnią się zaś recenzenci pod tym względem: że gdy jedni utrzymują, iż panna Carlotta Patti wszystkie te zalety ma sobie dane i niepotrzebowała ich wcale wyrabiać, wykształcać i doskonalić, żeby doprowadzić je do niezrównanego stopnia, natomiast inni twierdzą, że składały się na te jej zalety zarówno wrodzone przymioty i właściwości jej głosu, jak wyborna szkoła, umiejąca korzystać z daru natury. Że nie znać w jej śpiewie, że tak powiemy, uczoności, to ma być właśnie cechą prawdziwego talentu tej śpiewaczki.

W tem zaś szczególniej celuje panna Patti, że ma tak wysokie tony, iż zdawało się dotąd, że piersi ludzkie podobnych wydać niezdolne, a że w śpiewie jej niedostrzedz ani też poczuć przerw oddechu, przeto głos płynie jakby nieprzerwanym potokiem. Co do charakteru głosu, niema on w sobie głębokiej uczuciowości, jaka zwykła cechować śpiew osób, co już przechodziły przez wszystkie szczeble rzeczywistych czy wymarzonych cierpień, lecz natomiast dźwięk jej głosu więcej jeszcze swobodą i prostotą niż naiwnością się odznacza, a ta różnica tych dwóch odcieni stanowi różnicę między naturą a sztuką. Naturalność jest prostą, swobodną, naiwnem zaś jest naśladowanie tylko naturalności. Dla tego porównywają pannę Carlottę Patti do nieświadomego swoich zdolności ptaszka. Nie jest jej jednak obca rzewność, tam gdzie takowa graniczy nie ze smutkiem lecz z wesołością; dla tego do arcydzieł wykonania zaliczają u niej „śmiech“ z Manon-Lescaut Aubera, który był napisany dla pani Viardot-Garcia; profesor Lobe w Lipsku utrzymuje jednak, że Patti ostatnią tę śpiewaczkę przewyższyła. W programie pierwszego koncertu mieści się i ten utwor, jak również arya z Lunatyczki, tudzież „Karnawał weneczki“ Paganiniego.

O innych członkach tego grona koncertowego nie pozostaje nam wiele do powiedzenia, nie dla tego, iżby nie należało ich stawiać w pierwszym rzędzie, lecz szło nam tu głównie o obeznanie czytelników z właściwościami głosu panny Patti, który tyle wzbudza po świecie podziwu. Nazwiska innych koncertantów, jakoteż zadania ich popisowe wymienione są na programie, który składa się z 10ciu części. Znajdziemy zresztą i później sposobność powiedzenia słów kilku o całym tym bogatym programie.

— Namiestnictwo krajowe ogłasza co następuje:

Cholera grasująca od kwietnia b. r. w Królestwie Polskiem wdarła się już i w granice naszego kraju.

Z 50ciu osób tą słabością od 13go sierpnia do 1go września r. b. w Domacynach powiatu Mieleckiego, jakoteż w Jeziorzanach i Piekarach powiatu krakowskiego dotkniętych, umarło 21, wyzdrowiało 4, a 25 zostaje jeszcze pod opieką lekarzy. Większa połowa słabych należy do wieku dziecinnego.

Przedsięwzięto więc jak najspieszniej wszelkie sposoby tamujące dalsze szerzenie się téj choroby, a magistrat miasta Krakowa wprowadził na nowo w życie środki ochronne z najlepszym skutkiem używane przez były komitet zdrowia.

— Dziś przed połndniem odbył się pogrzeb ś. p. Andrzeja Cichońskiego, niegdyś sekretarza poczty królestwa Polskiego w Krakowie. Zmarły liczył lat 71. Wzorowy urzędnik, uprzejmy dla stron, a ścisły w obowiązkach swoich, używał on powszechnego szacunku tak za czasów urzędowania swego, jak i po swojem przeniesieniu na emeryturę, którą wyjątkowo pobierał w Krakowie.

— Redakcya wiedeńskiej *Zukunft* pod napisem: „Wszem w obec i każdemu z osobna, komu o tém wiedzieć zależy“ podaje do powszechnej wiadomości, że przybył do Wiednia w polityczno-policyjnej misyi najbieglejszy szpieg gubernatora Bułgaryi, Mithada-Paszy, Armeńczyk rodem, władający językiem południowo-słowiańskim. *Zukunft* prócz tego oświadcza, że posiada dokładny rysopis, portret i adres tureckiego poczciwca.

Radzibyśmy wiedzieć, czy *Zukunft* z równą sumiennością ostrzega publiczność przed bawiącymi w Wiedniu szpiegami moskiewskimi, których adresa, portrety i rysopisy powinny być dla niej przystępniejszemi.

— Paryski korespondent do dziennika londyńskiego *Star* opowiada cuda o nowo wynalezionéj we Francyi przenośnéj armacie, dodając przy tem, co zaszło w Meudon z powodu owéj armaty. Rząd pruski chcąc wywiedzieć się, jak się rzecz ma z tą armatą, wysłał na przeszpiegi kilku oficerów artyleryi, którzy przebrani za robotników, chcieli się dostać do arsenału z robotnikami alzackimi, i w tym celu wdali się z nimi w rozmowę. Ale że najlepiéj pogadanka idzie przy szklance, weszli więc do winiarni i tam zaczęli się wypytywać o owe działa przenośne. Zdarzyło się jednak, że w winiarni jacyś pijacy wszczęli hałas i kłótnię. Przyszła policya i aresztowała wszystkich. Wtedy ze zdumieniem przekonali się aresztowani oficerowie pruscy, że towarzysze ich byli to ajenci policyjni, podobnie jak oni przebrani za robotników arsenałowych. Odkrycie to nastąpiło jednak dopiero przed prefektem policyi, który grzecznie poprosił oficerów pruskich, aby bezzwłocznie wracali do Berlina i drugi raz się nie pokazywali, boby im to nie uszło na sucho.

— Z ostatniéj podróży Garibaldego opowiadają ciekawą anegdotę. W przejeździe do Genewy zatrzymał się w miasteczku Orvieto. Wielka liczba młodych próżniaków zgromadziła się przed mieszkaniem jego wykrzykując: „Niech żyje rzeczpospolita.“ — „Wy nie żądacie rzeczypospolitéj“ — odparł Garibaldi — „lecz nieporządku i próżniactwa; pierwszą cnotą republikanina jest praca!“

— Dzień 10ty września zupełnie pogodny. Ciepło doszło w cieniu do + 18°,0 od + 5°,8. Wiatr zmienny. Barometr do 10téj godziny wieczór opadł do 329''',22, a o godzinie 6téj rano dnia 11go września wskazywał już 329''',82; termometr zaś + 7°,7 Reaumnra.

— We czwartek dnia 12go września, Śgo Tobiasza wyznawcy.

Sprawy Sądowe.

W ciągu tygodnia odbędą się przed tutejszym Sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

we wtorek d. 10: Strojka Łukasza — o ciężkie obrażenie ciała; Cholewy Michała i wspólnika — o gwałt publiczny; Chołomeckiego Jakóba — o gwałt publiczny;

we środę d. 11: Dudzika Macieja — o ciężkie obrażenie ciała; Należnego Stanisława — o ciężkie obrażenie ciała; Pachali Szymona — o ciężkie obrażenie ciała; Maja Józefa i wspólniczki — o kradzież;

we czwartek d. 12: Czapkiewicza — o ciężkie obrażenie ciała; Józefa i Anny Zbików — o kradzież; Wąsa Wawrzyńca — o gwałt publiczny;

w piątek d. 13: Bajdaka Jana i wspólnika — o ciężkie obrażenie ciała; Marka Jana — o ciężkie obrażenie ciała; Fadusa Macieja i wspólników — o kradzież;

w sobotę d. 14: Flasza Jakóba — o podpalenie.

Przyjechali do Krakowa od 10go do 11go września.

HOTEL DREZDEŃSKI: Ludwika Fihauzerowa Ludwika Nowakowska z Januszkowic, Stanisław Krzyżanowski z Czerpowody gub. kijowskiéj, Stanisław Fihauzer właś. d. z Galicyi, Ludwik bar. Sabarth z Wiednia.

HOTEL POLLERA: Adam Wielowiejski właś. d. z Kongresówki, Władysław Wirzbicki z Niegowici, Michał Prowicz wł. d., Józef Steinberg wł. d., Paweł Miranow wł. d. z Moskwy, X. Henryk Skrzyński ze Lwowa, Sabina Korzelińska z Galicyi, Edward Lenhart z Morawy, Antoni bar. Oechsner z Tarnowa.

HOTEL SASKI: Franciszek Matusiewicz z Warszawy, Marya hr. Grudzińska wł. d. z Poznania, Eleonora Daszewska z Warszawy, Julia Karwowska z Kongresówki, Izabella Wysocka z Rabsztynu, Zygmunt Zawadzki dyr. komory z Igołomii, Zygmunt hr. Grudziński wł. dóbr z Warszawy, Władysław Kozłowski wł. d. z Warszawy, Ludwik Bogacki z Krzeszowic, Ludwik Maszecki z Galicyi, August Filler kupiec z Wiednia, Józef Bąkowski z Galicyi.

HOTEL POD RÓŻĄ: Eugenia Zabłocka, Marya Kraus z Petersburga, Ignacy Liopold z żoną z Pogorzyc, Rafał Radziejow z żoną właś. d., z Kongresówki, Jan Moncel kupiec z Warszawy, Józef Hermann kupiec z Prus, Franciszek Maruszek kupiec z Czerniowiec.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd obw. rzeszowski J. Leibę Reicha o wyniesieniu przeciw niemu pozwu przez Majera Czabana i Ferd. Młodka o zapłacenie kwot: 658 złr. 82 c., 522 złr., 300 złr., 312 złr. i 86 złr.; termin rozprawy 18 września; kur. Dr Reiner; zast. Dr Rybicki. — Sąd obw. tarnowski Elżbietę hr. Potulicką o wniesionéj przez Zofią z hr. Przyremskich hr. Załuską skardze o wyekstabulowanie ze stanu biernego dóbr Demlin obowiązku Adama hr. Przyremskiego utrzymywania przewozu na Wiśle, płacenia rocznie 300 złr. dla dominium Rogów i dozwolenia bezpłatnego przewozu dla tegoż dominium; termin na 17 października; kur. Dr Hoborski; zast. Dr Jarocki.— Namiestnictwo o udzielenie gminie Grębów prawa pobierania mostowego drugiéj klasy z mostu na rzece Łęg pod Jamnicą. — Do d. 19 września oferty na dostawę kamienia na gościniec brzeżański w obrębie pow. brzeżańskiego, podhajeckiego i buczackiego.— Sąd krajowy lwowski Władysława Zonntag o nak. zapłaty sumy wekslowéj 530 złr. Antoniemu Füllep; kur. Dr Męciński.

Zawezwania: Sąd obwodowy tarnopolski wzywa, wierzycieli hipotekowanych na II części dóbr Kaspe-rowiec w obw. czortkowskim, aby się zgłosili z wierzytelnościami po d. 1 listopada, z powodu przyznania przypadającego na te dobra kapitału indemnizacyjnego.— Sąd pow. w Niepołomicach spadkobierców Agaty 1go ślubu Pawełek, 2go ślubu Sumaro zmarłéj 21 sierpnia 1866 w Niepołomicach do oświadczenia się o spadek w przeciągu roku; kur. Jakób Bystrowski.— Sąd obw. stanisławowski posiadacza wekslu na 164 złr. przez Marcelego Lubiniego wydanego o przedłożenie takowego w 45 dniach sądowi lub zwrot właścicielowi Józefowi Landy.

Licytacye: W d. 16 października i 18 listopada sprzedaż części dóbr Jaślany w obw. tarnowskim; cena wywołania 20,000 złr.— W d. 10 października i 14 listopada sprzedaż połowy realności N. 130⅛ we Lwowie; cena wywołania 6593 złr. 17½ c.— W d. 3 października licytacya [illegible] w Rzeszowie; cena wywołania 682 złr.— W d. 25 września i 11 października w sądzie obw. w Krakowie sprzedaż bryczki i dwóch krów; cena wywołania 37 złr. 67 c.— W d. 23 września w Samborze [illegible] — W d. 26 listopada, 20 grudnia 1867 i 22 stycznia 1868 sprzedaż realności w Bochni N. 258-337; cena wywołania 2432 złr. 50 c.— W d. 18 października, 14 listopada i 5 grudnia, sprzedaż dóbr [illegible] w obw. złoczowskim; cena wywołania 69,023 złr. 80 cent.— D. 23 września w Janowie, licytacya na dzierżawę młyna w Stradczu; oferty do 22 września; cena wywołania 1377 złr. $2^5/_{10}$.— W d. 11 października i 8 listopada sprzedaż realności N. 73, lit. A., G. X. w Krakowie; cena wywołania 4102 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Gdańsk 7 września. Powietrze pogodne lecz zimne. Wiatr północno wschodni. W Anglii wypadek tegorocznych żniw zdaje się w ogólności być dość dobry, lecz pszenica co do gatunkowości nie odpowiada oczekiwaniom, gdyż w wielu okolicach ziarno bardzo źle rozwinięte. Dowozy towaru krajowego były liczne, a ponieważ wielka część nie zadowalniała co do kondycyi, więc ceny świeżej pszenicy angielskiej, szczególniej podrzędniejszego gatunku, cofnęły się w pierwszych dniach o 1 do 3 szylingów na kwarterze, w końcu tygodnia jednakże znów o 1 szyling się podniosły. Za piękne partye świeżego ziarna płacono ceny zeszłego tygodnia. Pszenica zagraniczna, przy miernym pokupie, cofnęła się także w pierwszych dniach o 1 do 2 szyl. na kwarterze, lecz w następstwie ceny o 1 szyling się wzmocniły, a towar wyborowy płacono przecięciowo drożej, niż w zeszłym tygodniu. Jęczmień o 1 szyling, owies o ½ szylinga tańszy.

Podług doniesień z Nowego Jorku rezultat żniw w Stanach Zjednoczonych więcej jest pomyślny, niż przed dwoma tygodniami mniemano.

W Francyi pokup tak ożywiony, że pomimo znacznego dowozu krajowego zboża, na żadnym placu nie nagromadzono zapasów, gdyż towar natychmiast z targów przechodzi w potrzeby konsumcyi. Ceny pszenicy zatem w tym tygodniu znów o 65 cent. do 1 frank. 15 c. na 120 kilogr. się podniosły, nawet na odstawę grudniową, nieco wyższe płacono ceny niż w zeszłym tygodniu. Żyto i jęczmień bez zmiany. Owies żądany i droższy o 25 cent.

Na naszym placu pokup wprawdzie mały i w pierwszych dniach płacono tylko ceny zeszło-tygodniowe, od wtorku jednakże było więcej chęci do tranzakcyi i przy nader słabym dowozie swieżej pszenicy i małych starych zasobach ceny podniosły się stopniowo o 30 do 35 guld. na łaszcie. Żyto w drugiej połowie tygodnia miało także lepszy odbyt, i płacono 10 do 15 guld. na łaszcie drożej niż w zeszłym tygodniu. Ceny rzepaku i rzepiu dobrze się utrzymały.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 750, żyta 350, jęczmienia 30, rzepiu i rzepiku 250.

Płacono za łaszt	wagi hol.	guld. prus.
Pszenicy białej	128 — 130	— 650—750
„ szklistej	128 — 130	— 660—700
„ pstrej	126 — 128	— 630—650
„ ordynarnej	118 — 125	— 530—600
żyta . . .	— —	— — 420—515
jęczmienia . .	— —	— — 330—360
grochu . .	— —	— — — —
rzepiku . . .	— —	— — 450—570
rzepiu . . .	— —	— — 450—570
prosa . . .	— —	— — — —

	wagi korzec polski	złp.	gr.	złp.	gr.
pszenicy . .	241—245 —	57	23	58	20
„ . . .	241—245 —	58	20	62	6
„ . . .	237—241 —	56	—	57	23
„ . . .	222—570 —	47	3	53	10
żyta . . .	— — — —	37	10	45	20
jęczmienia .	— — — —	29	10	32	—
grochu . .	— — — —	—	—	—	—
rzepiku . .	— — — —	40	—	50	21
rzepiu . .	— — — —	40	—	50	21
prosa . .	— — — —	—	—	—	—

Kursa zamian. Londyn 6·24—. Hamburg 151.— Amsterdam 143.— Warszawa 83.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 10 września (przez Paryż). Tworzy się tu komitet w celu urządzenia tutaj wystawy powszechnej w r. 1872.

Monachium 9 września. Sejm bawarski zwołany jest na d. 28 września.

Monachium 9 września. „Korespondencya autografowana Hoffmanna“ dowiaduje się, że jak teraz rzeczy stoją, hr. Hegneuberg-Dux przyjmie prawdopodobnie posadę posła w Berlinie.

Bern 9 września. Główni dyrektorowie telegrafów Austryi i Francyi wraz z posłem perskim Ferukiem chanem naradzają się nad przeprowadzeniem bezpośrednich linij telegrafowych dla połączenia Azyi z Europą zachodnią przez Szwajcaryę, Austryę i Turcyę.

Genewa 9 września. Dyrektor morskiej drogi pocztowej włoskiej Lavalette, krewny ministra francuskiego tego imienia, odmówił Garibaldemu parowca „Simplon“ do podróży.

Genewa 9 września. Kongres pokoju zebrał się dzisiaj o godzinie 2ej po południu. Garibaldi zamianowany został prezesem honorowym; radzca stanu Jolisaint z Berna, rzeczywistym prezesem; Barni wiceprezesem. Garibaldi miał mowę o upadku papiestwa.

Paryż 9 września. Królewicz Humbert zaniechał podróży do Austryi i obejmuje honorowe przewodnictwo kongresu statystycznego, który się zbierze we Florencyi w końcu września.

Florencya 9 września. Błędnem było doniesienie, jakoby poseł pruski hr. Usedom dawał obiad [illegible] Garibaldemu. Hr. Usedom bawi teraz w Niemczech.

Madryt 9 września. Po upływie nowo oznaczonego terminu, sądy wojenne będą surowiej postępować.

Petersburg 9 września. Z Nikołajewa donoszą o bliskim przyjeździe do Krymu Szacha perskiego dla odwidzenia Cara w Liwadii.

Nie wiemy już po raz który zapewniają o ponownem zebraniu się Rady państwa, odroczonej na dniu 27 lipca b. r. Według ostatnich wiadomości, dzień 23 b. m. ma byc już ostatecznie terminem jej otwarcia. Jeżli to prawda, wątpimy, czy już będzie mogła obradować nad rezultatem pracy obu deputacyj, bo nie przypuszczamy, aby się mogło pomyślnie ułożyć w ciągu jednego tygodnia, nad czem już pięć tygodni z okładem i pono bezowocnie radzą.

Niedawno temu minister spraw wewnętrznych hr. Taaffe wydał był reskrypt, zaprowadzający język słowiański w urzędach w Karyntyi, a to w skutek przedstawienia kilku członków Rady państwa. Naczelnik Karyntyi hr. Hohenwarth, nie przeprowadził wspomnionego rozporządzenia, lecz przedstawił ministerstwu spraw wewnętrznych, że memoryał słoweńskich radców państwa nie odpowiada stosunkom Karyntyi. Namiestnik zaimponował widać ministrowi, bo reskrypt poszedł *ad acta*. Co do nas, dziwimy się tylko, że była mowa o zaprowadzeniu języka słoweńskiego jako urzędowego, podczas gdy w Galicyi w urzędach i w sądownictwie język niemiecki kwitnie w najlepsze.

Półurzędowa pruska *Nordd. allg. Ztg* ubocznie tylko zaprzecza prawdziwości aktu ogłoszonego w *La Situation* o pruskim projekcie przymierza prusko-austryackiego, i wiąże z tem wzmiankę o notach francuskiej i austryackiej. Całe to tłómaczenie się organu hr. Bismarka niezmiernie jest wyśrubowane. Pisze on bowiem:

„Owe objaśnienia uspakajające pod względem zjazdu salzburskiego, które znajdujemy w urzędowych dziennikach francuskich i austryackich, były rządowi pruskiemu wprost wręczone przez reprezentantów obu mocarstw, a jak teraz z Paryża donoszą, tutejszy gabinet miał sposobnoćć wypowiedzieć wyraźnie w nocie do swoich reprezentantów za granicą zadowolenie swoje z tego powodu.“ A zatem urzędowy dziennik berliński dowiaduje się z Paryża, że hr. Bismark w nocie z d. 2 września odpowiedział na okólnik margr. Moustier z dnia 25 sierpnia i na okólnik austryacki, którego data nie jest nam znaną. Dalej zaś tak pisze ten dziennik:

„Jak już z powodu noty okólnej p. Moustiera nadmieniliśmy, wobec tych zapewnień pokojowych wymienionych między gabinetami, czas położyć koniec czczym kombinacyom ze względu na stanowisko wzajemne trzech mocarstw. Wprawdzie nie łatwem będzie takie zrzeczenie się dziennikom żywiącym się skandalami, jak paryska *Situation*.... Tem mniej warto tracić słowa o tych nowych objawieniach, iż nawet prasa austryacka zbyła je należytem pominięciem.“

Czy to zaprzeczenie, czy zasłonięcie się? Oświadczenie owo *Nordd. allg. Ztg* przyczepione do zapewnień pokojowych spisanych w notach francuskiej, austryackiej i pruskiej, dodaje w oczach naszych wiele powagi „objawieniom“ ogłoszonym w *La Situation.*

Rząd pruski układa się z brunszwickim o objęcie poczty w Brunszwiku. Pragnie bowiem, aby wszystkie drogi pocztowe i telegraficzne były w jego ręku; daje mu to bowiem kontrolę policyjną nad całemi Niemcami. Poczta pruska przestała już być, jeżeli kiedykolwiek była, instytucyą dla dobra publicznego; a nie tylko w Paryżu lecz i w Berlinie istnieje „czarny gabinet“, gdzie listy otwierają. Rząd pruski zabronił ajencyi Havasa utrzymywania własnego bióra w Berlinie; bióro zaś korespondencyjne wiedeńskie jest tylko ajencyą berlińskiego bióra telegraficznego, żyje z jego łaski i ogłasza jego zapatrywania polityczne, a więc to co jest po myśli rządu pruskiego. Dotychczas, mimo doświadczeń z czasów wojny zeszłorocznej, nie umiano się w Wiedniu wyłamać z pod tej zawisłości od Prus.

Gaz. krzyżowa objawia wielkie zadowolenie swoje z mowy tronowej W. Księcia Fryderyka Badeńskiego, którą podajemy powyżej; lubo wyznaje, że nie ze wszystkiem podziela jego zdanie co do polityki wewnętrznej; za to zaś na zewnętrzną pisze się zupełnie. Dziennik ten pochwala księcia, że nie dał nigdzie do poznania, aby Prusy chciały zrobić z Niemiec państwo jednolite, jak to nieprzyjaciele ich głoszą. Zabór Niemiec sprzeciwiałby się bowiem i traktatom i geniuszowi (*sic*) tak Niemiec jak Prus. Inna rzecz zabór księstw nadelbiańskich, Hanoweru, Hesyi, Frankfurtu, bo jak powiada z obłudną naiwnością ów dziennik, kraje te dadzą się asymilować, „ale wcielenie południowych Niemiec do Prus, byłoby zagładą Prus.“ Zastrzeżenie to ma posłużyć na obronę Prus za granicą, i do zaparcia doniesienia paryskiej *La Situation.*

We Francyi najważniejszym w tej chwili wypadkiem, jest oczekiwana likwidacya baku kredytu ruchomego. Nie jest to tylko finansową klęską, upadek tego przedsiębiorstwa, ale oraz polityczną, gdyż dwór cesarski bezpośrednio usiłował postawić na nogi ten zakład kredytowy, aby uwolnić Francyę od przywileju pieniężnego Rothschildów.

Paryski korespondent *Timesa* zwraca na to uwagę, że lubo Prusy wyciągnęły wojsko swoje z Luxemburga, jednak armia północna francuska stoi [illegible] w sile 50,000 ludzi. Król pruski wydzie na króla Holenderskiego, aby tenże bezzwłocznie zrównał z ziemią fortyfikacye Luxemburga.

Avenir national dowiaduje się ze Stambułu, że rząd turecki opiera się teraz żądaniom dyplomacyi pod względem Kandyi. Dyplomacya zachodnia nie rozwija należytej energii, a sam tylko jen. Ignatjew otrzymał polecenie obstawania energicznie za Grekami i zamierza wraz z posłem amerykańskim zanieść jednobrzmiące noty do Porty. Noty te stawiają nawet możność interwencyi flot rosyjskiej i amerykańskiej. Wszelako nie sądzą, aby Car pogróżki te wkrótce spełnił. W Konstantynopolu wiadomo, że Rosya potrzebuje kilku lat na wykończenie kolei żelaznych na południu, aby mogła działać szybko; nim to jednak nastąpi, żadnej wojny nie zechce ona prowadzić. Celem dyplomatycznych kroków rosyjskich byłoby tylko utrzymanie do owego czasu kwestyi w zawieszeniu, by niedopuścić przedawnienia niejako żądań rosyjskich.

Tymczasem piszą do *Narodnich Listów* z Petersburga, że zbliża się chwila rozstrzygnięcia kwestyi wschodniej, a zarazem i kwestyi słowiańskiej. Słowianie muszą być gotowi, aby po wygnaniu Turków z Europy można na półwyspie bałkańskim utworzyć związek państw słowiańskich pod opieką Rosyi.

Wobec tego nie należy przepomnieć, iż po wizycie Fuada paszy w Liwadyi nastąpiło pewne zbliżenie się Turcyi do Rosyi, i jak twierdzi *Gazeta Kolońska*, Rosya nie nalega na Turcyę pod względem komisyi między-narodowej na Krecie, lecz poprzestaje na przyrzeczeniu przez Portę pewnej autonomii wyspie, aby tym sposobem uchylić interwencyę dyplomatyczną Zachodu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Berlin 10 września godz. 10½ wieczór. Mowa tronowa króla Pruskiego przy zagajeniu parlamentu północno-niemieckiego w dniu dzisiejszym wyraża zadowolenie, że we wszystkich krajach związkowych konstytucya Związku Niemiec północnych przyjętą została jako ustawa obowiązująca. Król wita w imieniu swojem i swoich sprzymierzeńców z radosnem uczuciem ufności, pierwszy ten parlament zebrany na podstawie konstytucyi związkowej. W celach uporządkowania stosunków narodowych Związku północnego do państw południowo-niemieckich, ważny zrobiono krok natychmiast po obwieszczeniu konstytucyi związkowej. Niemiecki sposób myślenia sprzymierzonych stworzył dla Związku clowego nową podstawę, zapewnił jego trwałość. Dotyczący traktat będzie parlamentowi przedłożony. Ułożenie budżetu związkowego będzie stanowiło znakomity przedmiot obrad. Staranne ograniczenie rozchodów, dozwoliło opędzić niemal trzy czwarte wydatków własnemi przychodami Związku; przewidziane na etacie wpływy przypadające od wszystkich państw związkowych wystarczą zupełnie na pokrycie całości wydatków. Radzie związkowej przedłożone projekta ustaw, każą się spodziewać, iż osiągnięte będą cele zaprowadzenia w różnych krajach tego, co chwilowo uporządkowania wymaga, i na co czas pozwala. Mowa tronowa wylicza projekta ustaw o wolności przesiedlania się, o obowiązku służenia wojskowo, o pasportach, uporządkowaniu miar i wag, instytucyi pocztowej, zaprowadzeniu konsulatów związkowych i narodowości okrętów kupieckich jako podstawy jedności marynarki kupieckiej. Król spodziewa się, że ustawy te uzyskają potwierdzenie parlamentu. Przekonanie, że wielkie zadanie Związku wtedy tylko będzie mogło być rozwiązanem, jeżeli wszechstronna uprzedzająca gotowość zdoła pogodzić szczególne interesa z ogólnemi i narodowemi, kierowało naradami, z których wyszła konstytucya związkowa i znalazło na nowo wyraz w obradach Rady związkowej, a król oczekuje z pewnością, że będzie również tworzyć podstawę obrad parlamentu. Król wzywa parlament, aby przyłożył rękę do zbudowania dzieła opartego na konstytucyi związkowej, i kończy wyrażeniem: Jest to praca pokoju, do której jesteście powołani. Ufam, że za błogosławieństwem Bożem ojczyzna cieszyć się będzie z owoców pracy waszej w pokoju.

Karlsruhe 11 września. Rząd przedłożył Izbie wielką liczbę projektów do ustaw, między niemi ustawę o służbie wojskowej na wzór urządzenia pruskiego.

Genewa 10 września. Na zjeździe pokojowym odczytano listy Juliusza Favre i Ludwika Blanc, którzy tłumaczą się z swojej nieobecności. Wiceprezes Fazy wziął uwolnienie. Garibaldi jutro odjeżdża.

Madryt 10 września. Izby mają się prawdopodobnie zebrać w październiku.

Konstantynopol 10 września. W Londynie zaczął wychodzić dziennik turecki pod wpływem stronnictwa młodéj Turcyi.

Nowy Jork 10 września. Kara śmierci orzeczona na księcia Salm (Feliksa ks. Salm-Salm dawniej jenerała Stanów Zjednoczonych, a następnie adjutanta przy Cesarzu Maksymilianie) zamienioną została na siedmioletnie więzienie.

Kursa. Wiedeń 11 września godzina 2 po połud. Metaliki 57·65. — Pożyczka narodowa 66·60.— Losy z roku 1860 84·80.— Akcye banku 685.— Akcye kred. 183·50 Londyn 123.75. — Srebro 121.25.— Dukat 5·90.

Paryż 10 września wieczór. Renta 69·90.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca [illegible].

Kurs papierów i pieniędzy.	żądają	płacą
Kraków 11 wrześ.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 5 wrześ.	żądają	płacą
Metaliki	[illegible]	[illegible]
Pożyczka narodowa	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Waluty.		
Cesars. korony	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Warsz. 9 wrześ.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Wrocł. 9 wrześ.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Berlin 7 wrześ.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Paryż 10 wrześ.		
Renta 3%	[illegible]	[illegible]
Londyn 10 wrześ.		
Konsole	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z Krakowa do Wiednia, Wrocławia 7·10 rano; 3.30 po południu — do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 wieczór. do Wieliczki 11 rano.

z Krakowa do Lwowa 7.15 rano; 6.30 wieczór.

z Granicy do Szczakowy o godzinie 11.37 przed poł. i o godz. 2.25 po południu.

z Szczakowy do Granicy 3.51 po południu.

z Wieliczki do Krakowa 5.40 wieczór.

z Przemyśla do Krakowa [illegible]

z Lwowa do Krakowa 5.10 wieczór.

z Mysłowic do Krakowa [illegible]

Przychodzą:

do Krakowa z Wiednia 9.45 rano; 7.45 wieczór. z Wrocławia [illegible]

do Krakowa z Warszawy, Mysłowic i Wrocławia [illegible]

do Krakowa z Lwowa 5.15 wieczór.

do Przemyśla z Krakowa 4.43 rano.

do Lwowa z Krakowa [illegible]

do Krakowa z Wieliczki [illegible]

Nakładem Księgarni
S. Orgelbranda
w Warszawie,
wydane zostało dzieło p. t.:
KRÓTKI WYKŁAD KOSMOGRAFII
do użytku szkolnego,
ułożył
A. Thieme,
z 63 drzeworytami w tekscie i mapą nieba.
Cena kop. sr. 90.

Chociaż w piśmiennictwie naszem mamy pewną liczbę dzieł popularnie o tym przedmiocie traktujących i niektóre z nich jasnym wykładem się odznaczają, nie odpowiadają jednak potrzebie uczącej się młodzieży; pisane są bowiem dla nieznających matematyki, a tem samem zawierają tylko opowiadania rezultatów, do jakich doszła nauka astronomii. W wykładzie zaś szkolnym, Kosmografia zajmuje ważne miejsce: nietylko jako nauka o wszechświecie, ale wyłożona nieco gruntowniej, staje się zastósowaniem matematyki. (1539)

Dzieło więc, to ułożone do użytku szkolnego, odpowie zupełnie potrzebie i przyniesie pożytek uczącym się.

Nakładem księgarni ***F. H. Richtera***
wyszła:
Lubina Olewińskiego
NAUKA
STENOGRAFII POLSKIEJ,
przyzwolona przez c. k. Ministerstwo Stanu za podstawę dla komisyi egzaminacyjnej kandydatów na nauczycielów stenografii polskiej
Wydanie poprawne.
Cena 1 złr. 20 c. (1524--2)T

Do Panów Wyborców
z grupy przemysłowej
w powiecie Chrzanowskim.
(1543)

Zaszczytny wybór podpisanego na jednego członka do Rady powiatowej Chrzanowskiej z grupy przedsiębiorstwa przemysłowego, górniczego i handlowego — upoważnia mnie niniejszem panom Wyborcom tej grupy złożyć podziękowanie za ów zaszczyt i zaufanie we mnie położone, a zarazem dać zapewnienie, iż owym wyborem na mnie włożonym obowiązkom — pracą, nauką i doświadczeniem fachowem—ile możności zadość uczynić będzie mojem staraniem.

Osada górnicza Lipowiec.
Dnia 7 Września 1867 r.
Teodor Zechenter,
c. k. Zawiadowca górniczy.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady prymaryusza przy tutejszym Powszechnym Szpitalu chorych, z roczną pensyą 300 złr. w. a., rozpisuje się konkurs do 30 Września r. b.

Ubiegający się o tę posadę zechcą w powyższym terminie swe podania przy załączeniu dyplomu doktorskiego i dowodu znajomości języka polskiego do urzędu tutejszego przesłać.

Od Zwierzchności kr. miasta.
Jasło dnia 7 Września 1867.
(1526-2-3) Naczelnik gminy:
Antoni Koralewski.

Licitations-Ankündigung.

N. 626. (1525-2-3)

Die gefertigte Salinen Bergverwaltung ist in der Lage, die Lieferung von 3,565 Metzen Korn, und 3081 Wiener Zentner Steinkohlen loco hierortigen Bahnhofmagazin in Bochnia, für die Zeit vom 15 Oktober 1867, bis 15 September 1868 im schriftlichen Offertenwege sicherzustellen.

Der Termin zur Uiberreichung der schriftlichen, mit einem Vadium von 10% des Werthes der Lieferungen nach den angebotenen Preisen gerechnet, dann mit einem obrigkeitlichen Zeugnisse über die Solidität und Vermögensumstände des Offerenten zu belegenden Offerte, sind bis inclusive 25ten September d. J. 6 Uhr Abends, bei der gefertigten Bergverwaltung zu überreichen.

Die Lieferungsbedingnisse, so wie jene betreffend die Ausfertigung annehmbarer Offerte, liegen bei der gefertigten Bergverwaltung und in der Registratur der k. k. Finanz-Landes Direction in Lemberg zu Jedermanns Einsicht vor.

Lieferungslustige wollen daher auf diese Ankündigung reflectiren.

Von der k. k. Salinen Bergverwaltung.
Bochnia am 2ten September 1867.

Wielki skład wszelkich gatunków
Pereł szklannych
Paciorków i pierścionków szklannych kamieni do stroju, krepinek frenzli i taśm paciorkowych, wykonanych podług ostatnich francuzkich wzorów, poleca po bardzo niskich cenach.
A. Schöpf W WIEDNIU,
(Mariahilferstrasse Nr. 62)

Obstalunki z prowincyj wykonywują się natychmiast za pobraniem należytości na poczcie. (1304-6)T

PROMESSY LOSOW KREDYTOWYCH,

których ciągnienie odbędzie się
d. 1 Października 1867 r.,
wystawia i sprzedaje Dom bankowy
F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE. (1523-2-)T

OSTRZEŻENIE!!

Przeszło od 35 lat cieszy się największem zaufaniem przez swoje szczególne własności, znany zaszczytnie
Franciszka Fernolendta
Wiedeński Szwarc na buty — bez witryoleju,
z powodu jednak przyznanej właśnie temuż artykułowi tak w kraju jak zagranicą wyższości, znaleźli się niektórzy ludzie złej woli (jak n. p. mój były Buchalter, podający się za siostrzeńca Fr. Fernolendta), który powziąwszy myśl cudzemi odziewać się piórami, pod nazwą „Szwarc Wiedeński“ z winietami naśladowanemi rozpowszechnia bardzo nędzny wyrób.

W skutek czego ja
STEFAN FERNOLENDT,
podaję niniejszem do wiadomości, że tylko ja, prowadzący jeszcze za życia mego ś. p. stryja przez lat 22 cały zarząd fabryczny, jedynym i prawowitym spadkobiercą. Firmy mego ś. p. stryja Franciszka Fernolendta zostałem, i że tylko ja sam wyłącznie jestem w posiadłości tej drogocennej tajemnicy wyrabiania tego wybornego Szwarcu Wiedeńskiego, nigdy niewysychającego, nadto mogącego być obok swej dobroci, 4ry do 5ciu lat w ciągłej świeżości i miękkości utrzymanym.

Przestrzegam przeto najusilniej Szanowną Publiczność i Panów kupców, aby się takim fuszerom mającym zły i na skórę szkodliwy wyrób, oszukiwać niedozwalali.

Moja sądownie zaprotokółowana firma jest następująca
(1311-9-12) Vormals ***Franz*** jetzt ***Stefan Fernolendt.***

Fabryka: „Wien, Landstrasse, Hauptstrasse, Nr. 74.“ –Skład fabryczny: dawniej na Grünangergasse, N. 8, dzisiaj jest na: Stadt, Schullerstrasse N. 21.

Wiedeń 1 Sierpnia 1867. ***Stefan Fernolendt.***

Bardzo ważne dla każdego gospodarstwa!

C. k. wyłącznie uprzyw. przez Wydział medyczny w Wiedniu wypróbowana i za dobrą i zdrową uznana

najnowsza patentowana Kawa,

nastręcza rzadką korzyść, że z 1go łuta tejże otrzymuje się 6 filiżanek smacznej kawy.

Jeden łut kosztuje tylko 1 centa.

Dostać można w Krakowie, w mieście u Panów M. Jawornickiego, S. Zaczyńskiego, Jana Nagla, J. F. Fischera, Adama Krywulta, Stanisława Feintucha, G. M. Goebla i Synów, Józefa Goebla (Syna), J. Kosza, J. K. Kaczmarskiego, Hermana Fritscha, Jana Miklitscha, Jana Janigi, Hugona Artla. M. Zawiły, J. Federowicza: na Stradomiu u P. L. Thorna; na Kazimierzu u R. L. Horowitza. (1251-6-12)

C. Stein i Spółka w Wiedniu, Riemerstrasse Nr. 17.

Za pośrednictwem tutejszego Ajenta pana Back, nabyłem w Czerwcu t. r. kasę z c. k. pierwszej austr. uprzywilejowanej Fabryki kas

panów F. Wertheima i Spółki.

W dniu 17 t. m. próbowano wedrzeć się do kasy a po **najwidoczniejszych lecz daremnych usiłowaniach złodzieja,** instrument, którym chciał ją otworzyć, ułamany pozostał w zamku, w skutek czego nie mógłem jej otworzyć. — Na moje wezwanie pp. **Wertheim i Spółka** przysłali natychmiast składacza, który kasę do porządku przyprowadził.

Składam tedy tym Panom za ich przyjazne postępowanie moje dzięki, jak również z przyjemnością podaję do publicznej wiadomości, że dokładność i sumienność ich wyrobu zachowała mnie od znacznej szkody. — Ołomuniec d. 20 Sierpnia 1867. (1530)

Karol Müller.

Jeden Los kredytowy bezpłatnie

na ciągnienie dnia 1 Października!!
w urządzonej przez nas
grze towarzyskiej na Losy „Fortuna FB“
w której można wziąść udział
na 500 c. k. austr. Losów z r. 1864
po 100 złr.,
ze spłatą w 20 ratach miesięcznych, t. j. 1 wpłata 5 złr., następnie **przez 19 miesięcy płaci się** równie **po 5 złr.**

Po wpłaceniu ostatniej raty **otrzyma każda osoba** biorąca udział w tem towarzystwie, **100-reńskowy c. k. austr. Los z r. 1864** w oryginale.

Płacący zaraz dwie raty (to jest 10 złr.) bierze oprócz tego udział w wspólnej grze na jeden Los kredytowy w ciągnieniu dnia 1 Października rb. **bezpłatnie.**

Całe Towarzystwo składa się z 500 osób, czyli biorących udział. Podczas 20-miesięcznej spłaty (od 1go Września rb. począwszy) całe Towarzystwo bierze udział w 9 ciągnieniach na wszystkie 500 Losów w równych częściach.

Każdy nadsyłający pierwszą ratę, otrzyma ze strony Banku list poręczający, z wyszczególnieniem Seryi numerów wszystkich 500 Losów, w skutek czego posiada się zupełne prawo do udziału na wszystkie 500 Losów w grze towarzyskiej, jak również prawo do otrzymania jednego oryginalnego 100-reńskowego Losu z r. 1864 po ukończonej wpłacie rat.

Każdy może pojedynczo przystąpić do tego Towarzystwa gry na Losy i zechce się zgłosić pod adresem:
„An die Direction der Banque Populaire zu Bruges (Belgien)“

Listy jedynie opłacone (marką 15-centową) będą przyjmowane.

NB. Kwoty pieniężne mogą być również w rekomendowanych (Recomandirt) listach przesłane.

Dyrekcya Banku Popularnego w Bruges (w Belgii).

Pośredniczącym odstępujemy stósowne procenta.

Programy rozsyłamy bezpłatnie, — dostać ich można również i w Administracyi „Czasu.“ (1536-1-4)T

Losy kredytowe na ciągnienie dnia 1 Października 1867 po 3 złr. 40 c, na 10 sztuk, 1 sztuka bezpłatnie.

Ajencya nasza dla Galicyi, z wyjątkiem okręgu Krakowskiego, znajduje się u pana *Pinkasa Reicha* w Rzeszowie.

GŁÓWNY SKŁAD FORTEPIANÓW, PIANINÓW,

Czapkego, Filipiego, *Bösendorfera.* ***Riedla. Kulhaja,***

Mebli żelaznych i innych wyrobów z cynku i blachy, Materaców, Luster, Żerandoli, Materyj na meble i t. d.



Wchodzę we wszelkie porozumienia i odstawiam do miejsc wskazanych, pod osobistą odpowiedzialnością.
KAZIMIERZ HENISZ
właściciel Handlów
w Krakowie i Kielcach.
Zasadą Handlu mojego jest **mały, lecz częsty zysk,** — ceny stałe, lecz przy większym za kupnie, odstępuje się procent. (1370-6-10)

Mebli drewnianych hamburskich, wiedeńskich, jak i rozmaitych krajowego wyrobu.

Powozów, Faytonów, Karet, Amerykanek, i t. p. wyrobu *J. Szustali* z Nesseldorfu.

Ważne dla Rodziców!

W Riece (Fiume) życzy sobie człowiek fachowy (Polak) przyjąć na pomieszkanie i wikt parę uczniów od 11 do 13tu lat, obowiązując się przygotować ich w naukach, wymaganych w celu przyjęcia do znajdującej się tamże ck. **akademii nautycznej,** pod umiarkowanymi warunkami — Bliższych informacyj zaciągnąć można za listami frankowanymi, zaopatrzonymi cyfrą **W. M.** w Administracyi „Czasu.“ (1527-2-6)T

WDOWA od kilku lat utrzymująca na stole i stancyi studentów, poleca się szanownym Rodzicom i Opiekunom przy zbliżającym się roku szkolnym. Mieszka przy ulicy Szpitalnej pod L. 385. (1343--4)

Koncert Patti.

Rozeszła się pogłoska, jakoby już na obydwa **Koncerta Patti** biletów **do lóż i miejsc numerowanych** dostać nie było można; zapobiegając temu p. **Ullmann,** ma honor oświadczyć, że gdy sprzedaż biletów dopiero w **dniu 9 b. m.** rozpoczęła się, takowych **co dzień do lóż i miejsc numerowanych** będzie można nabyć w Księgarni pana *J. Wildta* w Krakowie. (1533-2-3)

Donosi się, że ceny do miejsc numerowanych na Scenie i w Orkiestrze **na 2 złr.** zniżone zostały.

WINOGRONA

włoskie, wiedeńskie i węgierskie kuracyjne,
w najlepszych gatunkach, nadchodzą co dzień świeże do Handlu
Edwarda Fuchsa
w KRAKOWIE,
oraz wszelkie inne owoce, jako to:
Ananasy,
Brzoskwinie,
Gruszki włoskie itp.
Wszelkie obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się jak najpunktualniej.
(1475-4-)T

Noty udziału po 5 złr.

w grze towarzyskiej
na
ck. Losy Państwa z 1864 r.

Przez dalsze 9-miesięczne wpłacanie po 5 złr., każden przystępujący przychodzi w najtańszy i najwygodniejszy sposób w posiadanie jednego ck. Losu państwa z roku 1864 na 50 złr., a podczas wpłaty gra na wszystkie Losy towarzystwa. (1468-4-5)

Kantor wymiany
Jana Roznera w Cieszynie.

Do wielkiego Składu Węgla

przy kolei żelaznej,
nadchodzą regularnie transporta węgla świeżego, którego po miernych cenach wprost z wagonów codziennie nabyć można.

Dla dogodności przyjmuje wszelkie obstalunki w Składzie mąki przy ulicy Floryańskiej pod L. 329.
(1126--12) ***G. Gebhardt.***

Wieś Stróże wyżnie,

w Obwodzie Sądeckim położona, z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u Ajenta asekuracyi krajowej Wielmożnego Sebalda Freunda w Sączu. (1192-5-)

Rurki przeciw astmie,

aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19. w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego, we Lwowie u Piotra Mikolasza, a w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych Wgo Gallego. (14-34T)



Przedmioty optyczne z Wystawy Paryskiej,

z najlepszemi nowo udoskonalonemi szkłami, sprzedaje skład Fabryki WEISERA w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 40,) o 25% taniej od wszystkich po gazetach ogłaszanych Cenników. — Panowie kupujący zechcą się łaskawie przy obstalunku do tego zastósować. — Nieodpowiednie i stare przedmioty odmieniają się. — Obstalunki wykonywują się najakuratniej (1291-11-24)T

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera. Rządzca Drukarni, Seweryn Dobrzański.